Numer plebiscytowy.

Nr. 83. Olsztyn na sobotę 10. lipca 1920 r. Rok XXXIV.

Gazeta Olsztyńska

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. Kosztuje kwartalnie w drukarni 3,30 mk., na pocztach 3,60 mk., z donoszeniem do domu przez listowego 4,05 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Bronmy zgodnie: młody, stary.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fen. za miejsce rządka sześćłamowego, reklamy po 2 mk za wiersz trzyłamowy — korpusowy. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej.

Redakcya i drukarnia w Olsztynie, Domkościelna 12.

Telefon 533. Listy należy frankować i adresować wyraźnie: Gazeta Olsztyńska — Allenstein Ostpr. Telefon 533.

Dziś: 7 braci śpiących.
Jutro: Pelagji.
Pojutrze: Jana Gwalberta.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sł. 3,51 zach. 8,19
Jutro: « 3,52 « 8,18
Pojutrze: « 3,53 « 8,17

Dzień 11-go lipca.

RODACY! Chwila rozstrzygnięcia naszego i naszych pokoleń losu nadeszła. Dzień 11 lipca pokazać ma całemu światu, żeśmy są Polakami, że jest nas tutaj siła i że pojmujemy odpowiedzialność historyczną, jaka na nas spada. **W ręce nasze dano możność rozstrzygnięcia, czy chcemy być narodem wolnym, korzystać ze wszystkich dobrodziejstw, jakie ludowi wolność przynosi, czy też chcemy poddać się dobrowolnie pod dalszą niewolę i między narodem niemieckim zająć ostatnie miejsce.**

Warmjacy! Pomimo gwałtów, rozbojów i teroru mamy spełnić swój obowiązek w tym historycznym dniu. Nie pomogły żadne protesty celem zaprowadzenia lepszych stosunków i odroczenia plebiscytu. Dzień 11 lipca nadszedł i pomimo wszystkiego stanąć musimy do głosowania.

Mamy więc wybierać. Z jednej strony Polska gotowa z otwartemi rękoma i gorącem sercem przyjąć swych braci Warmjaków do siebie, z drugiej strony Niemcy oczekujące chwili, aby ten kawał kraju powiększył i zasilił ich państwo, które upadłszy przez wojnę tyle utraciło terytorjów. Mamy powiedzieć, czy chcemy dalej cierpieć nędzę i zbrodnie, czy chcemy płacić koszta wojny, którą Niemcy wywołały, czy chcemy, aby nasze majątki zostały zasekwestrowane na spłatę długów wojennych dla koalicji, czy chcemy pracować 12 godzin dziennie jedynie dlatego, aby spłacić olbrzymie długi wojny, która wywołana przez Niemcy porwała za sobą 20 miljonów ludzi a zarazem przekleństwo wdów i sierot, straszliwy głód i nędzę. Mamy oznajmić światu, czy chcemy nadal żyć w obcem jarzmie, ponosić niewolę, długi i ciężary finansowe, czy też zaznać szczęścia i dobrobytu, oraz pójść jasną i słoneczną drogą ku wolności.

Warmjacy! Zważcie jeszcze raz w ostatniej chwili, jakie korzyści przyniesie wam wolna i zjednoczona Polska.

Polska nie ma żadnych długów ani odszkodowań wojennych, ale stawia jeszcze olbrzymie żądania Niemcom o zwrócenie zrabowanych w Polsce materjałów. Polska buduje koleje, fabryki, przędzalnie, drogi, mosty, dając dobre zarobki robotnikom, buduje domy ludowe dla robótników i drobnych urzędników, ażeby wszyscy pracujący mogli zdrowo i tanio zamieszkiwać. Sejm polski obraduje nad prawami dla obrony pracujących i najważniejszym dla nich czynnikiem będą zabezpieczenia bezwarunkowo korzystniejsze, niż zabezpieczenia w Niemczech.

Najwięcej zyska przy Polsce lud rolny. Polska reforma rolna oddałaby grunta na Warmji, należące do rządu, b. rodziny cesarskiej lub do belanów i majątkarzy w ręce tych, co najbardziej roli potrzebują i najlepiej umieją gospodarzyć. Polska obdzieliłaby rolników warmińskich ziemią w wysokości 25 i więcej morgòw polskich, za niewielką spłatę, rozłożoną na 50 lat. Inwalidzi otrzymali by ziemię w jeszcze korzystniejszych warunkach.

Wrogowie nasi głoszą często, że w Polsce jest głód i nędza. Nie wierzcie temu. Rodacy! Polska ma dość zboża i potrafi z własnych zbiorów nietylko wyżywić całą ludność, a także dostarczyć żywności na dalekie ziemie Wschodu, gdzie żołnierz polski zatknął już sztandar wolności. Polsce zbywa chleba 700 000 ton, podczas kiedy Niemcom brakuje dla 7 miljonów i 600 tysięcy ludzi. Robotnik w Polsce spożywa biały chleb i to w bezwarunkowo większej ilości niż w Niemczech i w Prusach.

Polska ma tyle wolnej ziemi, że choćby mijon Was przyjechało do Polski, wystarczy ziemi dla każdego.

Zważcie teraz bracia Warmjacy, co mogą Wam dać Niemcy. Poszczególne prowincje odłączyć się chcą od państwa aby nie płacić długów wojennych Spodziewać się można rozbicia całego państwa niemieckiego na drobne państewka. Wszyscy od Niemiec uciekają, odpadły już całe prowincje, Alzacja, Lotaryngja, Księstwo Poznańskie, Prusy Zachodnie, Gdańsk, część Szlezwiku, a Warmjacy mieliby sami pchać się Niemcom w niewolę i płacić dobrowolnie ogromne podatki, znosić cierpliwie głód, nędzę i prześladowanie ojczystego języka i wiary świętej. Lud warmiński jest zanadto rozsądny, aby sam zaszkodzić sobie, swym dzieciom i dalszym pokoleniom.

Warmjacy! Zważcie jeszcze na jedno. Przodkowie Wasi byli polskiego a nie germańskiego pochodzenia. Tak samo i wy jesteście Polakami. Gdyby kto z was wyparł się w tej stanowczej chwili swej narodowości, to wyparł by się zarazem swych przodków, swych zwyczajów i tradycji oraz swej wiary świętej katolickiej.

Pamiętajcie Warmjacy, że Was dzieci Wasze przeklinać będą, jeżeli nie pójdziecie w tej chwili za Polską, gdzie bogactwo i dobrobyt ludu są wielkie i coraz bardziej się podnoszą.

Niech Was nic nie odstrasza od tego — wybory są tajne i nikt się nie dowie, jak głosować będziecie — oddajcie swój głos solidarnie w tym historycznym dniu za:

wolną, bogatą i zjednoczoną

Polską!

ROTA
Marji Konopnickiej

Melodja Feliksa Nowowiejskiego z Wartemborka.

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród,
Nie damy pogrzeźć Mowy,
Polski my naród, polski Lud,
Królewski Szczep Piastowy.
Nie damy, by nas zniszczył wróg —
Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy Ducha,
Aż się rozpadnie w proch i pył
Krzyżacka zawierucha.
Twierdzą nam będzie każdy próg —
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie prusak pluł nam w twarz,
Ni dzieci nam germanił,
Orężny stanie hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił.
Pójdziem gdy zagrzmi Złoty Róg...
Tak nam dopomóż Bóg!

Czas już!...

Przez chwilę tylko lśnią wam złote zorze
W których możecie krzyżackie okowy
Zerwać na zawsze!... Rwijcie więc oboże,
By w Polsce począć wolny żywot nowy!...

Spieszcie się, póki serce i sumienie
Budzą wam zmarłych, waszych przodków duchy!...
Spieszcie się!... Zorzy zgasną wnet promienie!...
Czas już z rąk zerwać hańbiące łańcuchy!...

Arej.

RODACY!

Kartka, którą każdy Warmjak i Warmjaczka w dniu 11 lipca złożyć powinni do urny wyborczej, nosić musić napis:

POLSKA — POLEN.

Zwracamy uwagę naszym Warmjakom, że na tej kartce nie wolno nic skreślić, lecz bez żadnych poprawek włożyć ją do koperty urzędowej, jaką każdy wyborca otrzyma w lokalu wyborczym. Inną kartkę, znajdującą się w kopercie, zniszczyć należy na miejscu. Zamkniętą kopertę oddać trzeba przy stole wyborczym przewodniczącemu głosowania.

Należy także zwrócić uwagę, aby tak kartka z napisem „Polska“ jak i koperta urzędowa były bez żadnych znaków i zupełnie czyste. Ktoby na kartce coś skreślił, lub kartkę z napisem „Polska“ włożył w kopertę zaopatrzoną jakim napisem lub znakami, tego głos jest nieważnym.

Nie wolno też więcej jak jedną kartkę, i to z napisem „POLSKA“ a nie innym, włożyć do koperty urzędowej, bo gdy kartek jest więcej, wtedy głos jest nieważny.

RODACY! Idźcie śmiało do urny wyborczej, bo wybory są tajne, i nikt się nie dowie, na kogo głosować będziecie. Głosujcie zatem, jeżeli chcecie zatrzymać waszą polską mowę i świętą wiarę waszych ojców, za:

wolną, bogatą i zjednoczoną Polską!

Zwróćcie uwagę, jeżeliby w dniu wyborów zaszły jakie gwałty, prześladowania lub zmuszania do głosowania za Niemcami, to donieście o tem Komitetowi (Dworcowa 1.) z podaniem bliższych szczegółów i świadków, ażeby ważność wyborów zakwestjonować.

Warmjacy i Warmjaczki! Stańcie w dniu 11 lipca w jednym szeregu, ażeby obronić wiarę, ojczyznę i naszą mowę polską przed zachłannością niemiecką.

Polska, ojczyzna nasza, wyciąga do nas ręce, przynosi nam wolność, dobrobyt i szczęśliwą przyszłość, i my dzisiaj głosu naszej Macierzy usłuchać musimy. **Każdy Warmjak i Warmjaczka niechaj spełni w tym historycznym dniu swój święty obowiązek wobec Boga i Ojczyzny!**

Niech żyje wolna, zjednoczona i niepodległa Polska!

Bracia Warmiacy!

Zbliża się dzień plebiscytu. W niedzielę, dnia 11 lipca rozstrzygnie się los polskiej Warmji. Dlatego wołam do was: nie zapominajcie, że Polakami jesteście, Nasi ojcowie mówili po polsku i z Polski a nie z Niemiec przed wiekami przybyli na Warmją. Z polską modlitwą na ustach ojcowie nasi tu osiedli; w polskiej mowie prosili Boga o błogosławieństwo dla swojej ciężkiej pracy na roli warmińskiej i w polskiej mowie i polskiej pieśni Panu Bogu dziękowali w kościołach naszych za łaski i dary, które Pan Bóg im udzielał.

Pamiętajcie więc, rodacy, że polska matka nas zrodziła, że polska ziemia, przemocą przez prusaka zabrana, nas karmiła i że polscy rodzice nas wychowali. W polskiej mowie uczyli nas rodzice mówić i chwalić Pana Boga. Więc chociaż Niemcy starali się wydrzeć nam naszą piękną polską mowę i w szkołach męczyli nas w obcym niemieckim języku, jednak Polakami jesteśmy i za Polską głosować powinniśmy.

Niemcy wam wmawiają, że za Polską są tylko przybysze z Warszawy i Galicji. Czy to prawdą? Nie potrzebujecie kłamstw niemieckich, sami macie oczy i rozum. Kto był naszym przewodnikiem już przez długie lata przed wojną? Kto walczył za nas przeciwko bezwstydnym prześladowaniom rządu pruskiego? Kto nawoływał nas, żebyśmy bronili i zachowali polską mowę i polską katolicką wiarę? Czy to nie byli nasi polscy księża warmińscy? Czy taki ks. prob. Barczewski, ks. dr. Bilitewski, ks. prob. Poetsch, ks. prob. Osiński i inni, którzy osiwieli w ciężkiej pracy dla ludu polskiego są przybyszami z Warszawy lub Galicji? Czy młodzi nasi księża polscy, których Niemcy tak wściekle prześladują i gdzie mogą, w niemieckie strony usuwają, są obcymi przybyszami? O nie! nasi księża, którzy nas nawołują, aby głosować za Polską, są dziećmi Warmji. Nasi polscy księża to krew z krwi naszej i kość z kości naszej. Oni nigdy nie brali ani fenyga z polskich funduszów narodowych, lecz swoje siły, swoją pracę bez wynagrodzenia ofiarują dla ludu polskiego z miłości do Polski i z miłości do Warmji polskiej.

Bracia Warmiacy! Dziś przychodzą do was judasze, którzy swą duszę sprzedali prusakowi i za berlińskie srebrniki brzuch swój tuczą. Za pruskie pieniądze oni chcą was zaprzedać na niemiecką biedę i nędzę. Nie wiedząc jak was okłamać, wołają: precz z Warszawiakami, chociaż my tu Warszawiaków między nami wcale nie mamy. Odpowiadajcie im: precz z prusakami, którzy nas gnębili przez 150 lat, i precz z zdrajcami-judaszami. Jeden tylko, jeden cud: z polskim księdzem polski lud. Polska nas wszystkich woła do siebie. Niech was nie zastraszą gromady obcych przybyszów, którzy dawniej swej matki nie znali lecz jak dzieci marnotrawne Warmję opuścili a teraz gromadami za pruskie pieniądze przyjeżdżają na plebiscyt, aby Warmję zdradzić. Oni nie chcą sami płacić długów niemieckich; dlatego przyjeżdżają na to, aby też Warmję wepchnąć w jarzmo pruskie. Lecz jeżeli w dniu plebiscytu my wszyscy jak jeden mąż staniemy do urny wyborczej i głosować będziemy za Polską, wtedy zwyciężyć musimy. Dlatego też nikt nie powinien pozostać w domu. Nawet chorzy i starzy, którzy chodzić nie mogą, powinni oddać swój głos. Kto więc ma konie, niech je zaprzęgnie w dniu plebiscytu, aby żaden głos nie był stracony.

Bracia Warmjacy! Polska nasza ojczyzna nas woła. Polska z grobu powstała i zrzuciła z siebie kajdany pruskie i rosyjskie i wyciąga wolne swe ręce do wszystkich swych dzieci, aby je przytulić do siebie. Polska nas też nie opuści chociażby po plebiscycie; niektórzy rodacy musieli jeszcze pozostać pod obcem panowaniem; o tych najnieszczęśliwszych dzieciach Polska przedewszystkiem pamiętać będzie. Dlatego nie obawiajcie się! Stańcie wszyscy do walki z kartką polską w ręku; bo polska sprawa to święta sprawa!

Warmiński.

Wierz mi bracie.

Wierz mi bracie — z pęt niedoli
Siew niezgody — nie wyzwoli,
I niewiara, co nas truje
Szczęścia ludziom nie wykuje
Nowych haseł, błysk, co świeci,
Nocy nieszczęść nie rozświeci —
I dźwięk złota nie przygłuszy
Bólu, co łkwi w głębi duszy.

Do budowy szczęścia — chwały,
Trzeba cnoty, jak ze skały,
Trzeba wiary, niezachwianej.
Trzeba prawdy — Bożej — świętej,
Trzeba woli — nieugiętej —
— — — — — — — — — — — —

Wierz mi bracie, Polski sprawa,
To sieroca dola łzawa.
To krzywd łańcuch — niezliczony.
Zdradą, jadem nas deptano,
Siejbą złego — pokonano.
I dziś ducha wśród nas trują,
Bo nas zabić — usiłują,
Więc gdyż Polak nie z imienia,
Lecz z krwi, wiary i sumienia,
Kiedy mówisz: »Nie zginęła!«
Bo wolności szatę wzięła,
To broń kraju, odpędź wrogów,
Od twej chaty cichych progów.
Zgodą buduj, co zburzone,
Cnotą ozłoć — co zbrudzone,
Wiarą wzmacniaj — co skalane,
Prawdą rozświeć — co nieznane,
Wtedy poznasz — z pęt niedoli
Siła ducha — nas wyzwoli.

O polską Warmję.

(Od jednego z naszych Warmjaków pracujących dla sprawy polskiej, otrzymaliśmy artykuł zawierający godne zastanowienia uwagi, który zamieszczamy w całości).

Toczy się dziś walka zawzięta jak ongiś pod Grunwaldem między Polską a Zakonem. Miecz polski odniósł w pełni zwycięstwo nad hydrą krzyżacką, która godło Zbawiciela w świętokradzki sposób nadużywała. Za to spotkała Zakon na polach grunwaldzkich zasłużona kara. Dla Zakonu Krzyżackiego był to prawdziwy sąd Boży. My dziś nie mieczem pragniemy się zmierzyć z Niemcami, lecz duchową stoczymy z nimi walkę.

Na dziejowym zegarze jest właśnie 5 minut przed dwunastą. To znaczy, że zbliża się chwila, która ma rozstrzygnąć, czy katolicka, a więc polska Warmja ma połączyć się z Macierzą Polską ukochaną, czy też ma przypaść Niemcom, tym dręczycielom polskości i wrogom religji naszej.

Czy za krzywdy i cierpienia, któreśmy od nich znosili, mamy teraz głosować na tych znienawidzonych przez cały świat Prusaków? Nie! Tego prawy katolik i szczery Warmjak uczynić nie może.

Sądem Bożym nazwali nowocześni Krzyżacy, ci osławieni bluźniercy, ten dzień głosowania. I dobrze! Niechaj ten dzień będzie obrachunkiem naszym z ohydnem prusactwem! Lud warmiński odpłaci się tym gnębicielom za wszystkie zniewagi, które ponosił. Kościół nasz święty, za tę germanizację w szkole, kościele i urzędzie, za to osiedlanie się pruskich urzędników naszej ziemi i za te wszystkie bezprawia celem pozbawienia nas naszej narodowości polskiej i wiary świętej.

Co spodziewać się możemy od Polski? Najpierw da nam Polska szkołę polsko-katolicka. Będzie ona dalszą wychowawczynią chrześcijańskich zasad rodzicielskich. Rząd polski i Sejm suwerenny otoczy potężną opieką nasz Kościół. Język ojców naszych będzie poważany i szanowany. Nikt nas nie będzie piętnował ani wyzywał dlatego żeśmy Warmjakami, ale otrzymamy słowa uznania i zachęty!

Z Polską łączy nas historia i wiekowa tradycja. Zważyć musimy, że polską posiadamy mowę, po polsku uczyła nas matka chwalić Boga, polski jest nasz sposób myślenia i gdzie tylko nogą stąpimy, napotykamy na pamiątki drogie sercu naszemu, które przypominają nam polskie pochodzenie.

O ile bracie Warmjaku masz choć odrobinę miłości do języka rodzicielskiego, o ile czcisz ten kościółek, ten cmentarz, na którym prochy ojców twych spoczywają, to w dniu głosowania oddasz głos twój za Polską.

Z tej idealnej strony my Warmjacy wopec Boga i Ojczyzny, na pamięć przodków naszych i godny przykład dla potomstwa naszego, głosować będziemy wszyscy z całą naszą rodziną, kołem znajomych i krewnych **za wolną, zjednoczoną i niepodległą Polską.**

Eska.

Katastrofa finansowa Niemiec.

Na wtorkowem posiedzeniu Rady Rzeszy uchwalono etat nagły, który natychmiast przedłożony być ma parlamentowi. Etat ten zawiera znaczne pomnożenie ilości urzędników w komunikacji w poszczególnych administracjach kolejowych, które obecnie przechodzą pod ogólną administrację Rzeszy. Tak samo powiększy się liczbę urzędów przy poczcie. W etacie nagłym znajduje się niedobór z poczt i kolei Rzeszy w wysokości 6,1 miljardów. Referent zaznaczył, że jest to niedobór zastraszający. Minister finansów dr. Wirth podkreślił to zaznaczając, że w budżecie kolejowym Niemcy mieć będą niedobór w wysokości 15 miljardów. Dochodzi do tego niedobór z poczt. Naród powinien sobie zdawać sprawę z tego, że niedobory te stale będą wzrastały. Jeżeli Rzesza dostosować się chce w uregulowaniu płac urzędniczych do tego, co wyznaczyły poszczególne państwa na penje urzędnicze, natenczas powstaną niesłychane ciężary, przekraczające wszelką miarę. Pozatem żądają organizacje pracowników kolejowych nowego, nadzwyczajnego podwyższenia taryfy płac. I te nowe żądania zwiększą deficyt w znacznej mierze.

Do tego dodaje „Danziger Naueste Nachrichten" następująco uwagi: Są to zaiste zastraszające cyfry, które niemiecki minister finansów przedstawił, a jeszcze straszniejsze są widoki na przyszłość finansów niemieckich. Jeżeli się zważy, że koleje, z których nadwyżka kilkomiljardowa w czasach pokojowych stanowiła kość pacierzową dochodów państwowych pruskich, dzisiaj przynoszą roczny deficyt 15 miljardowy, który z powodu nowej ordynacji pensyjnej o dalszych wiele miljardów wzrasta to cyfry te przedstawiają nam dokładny obraz finansowej katastrofy Rzeczy niemieckiej.

Co będzie na Warmji, jeżeli Niemcy zwyciężą.

Ażeby nasze głosy dostać przy plebiscycie, Niemcy obiecują nam złote góry i nagadują nam, że będzie nam w Niemczech jak pączkom w maśle. Dlatego Warmjacy, otwórzcie oczy, póki jeszcze czas. Dotychczas nie czujecie jeszcze wcale, jak ogromne ciężary będą mieli niemieccy poddani. Powodzi nam się dosyć dobrze, bo jeszcze Niemcy mają strach przed plebiscytem. Dlatego też u nas nie śmieją podwyższyć ceny za chleb. Niemcy też nie nakładają nam nowych podatków, bo Komisja koalicyjna nas strzeże przed wygłodniałemi pazurami drapieżnej Germanji. Nawet w Niemczech samych Niemcy czekają tymczasem z nowemi ciężarami, aby Warmjacy, Mazurzy i Górnoślązacy się nie pomiarkowali, jaka bieda i nędza będzie w Niemczech. A przecież już dzisiaj straszna nędza Niemcom dokucza i nie mogą ukryć swej biedy przed światem. Już teraz żądają od swych poddanych 10 procent od zarobku jako podatek, a z tym podatkiem bardzo się śpieszą mimo plebiscytu, bo już w inny sposób nie mogą załatać dziur w worku niemieckiego państwa. Nawet Górnoślązakom chcieli nałożyć taki podatek, lecz dzielni Górnoślązacy protestują energicznie przeciwko tym ciężarom niemieckim. Górnoślązacy też mają plebiscyt i chcą do Polski, a nie mają ochoty płacić ogromnych niemieckich podatków. Lecz w Niemczech się nie skończy na tych 10 procentach od zarobku jako podatek. Dotychczas Niemcy tylko swoje własne długi płacili, a już są zmuszeni zabierać ludziom część zarobku. A dopiero w lipcu odbędzie się wielka konferencja w Spaa w Belgji. Tam koalicja zażąda od Niemców zapłaty za wszystkie szkody wojenne, które barbarzyńskie wojska niemieckie wyrządziły w Belgji, we Francji, w Polsce i w innych krajach. Suma, którą Niemcy będą musieli zapłacić, będzie bardzo wysoka. Już dziś wszyscy wiedzą, że koalicja zażąda od Niemców przeszło sto miljardów marek, a to nie w papierkach, lecz w złocie i w towarach. Długi te koalicja rozłoży na przeszło 30 lat, tak, że Niemcy przez ten długi czas będą musieli płacić co rok przeszło 3 miljardy marek. Teraz już Niemcy nie mogą zapłacić swych własnych długów. Podatki nie wystarczają i długi niemieckie rosną z miesiąca na miesiąc. Co dopiero będzie za bieda, gdy Niemcy przez 30 lat będą musieli płacić po 3 miljardy rocznie za szkody wojenne. Wtedy nie wystarczy już 10 procent od zarobku; będą zabierać ludziom połowę zarobku, a kto wie, czy to jeszcze wystarczy na zapłacenie olbrzymich długów niemieckich. Warmjacy, otwórzcie więc oczy! Czy chcecie z dziećmi waszemi biedę klepać, aby zapłacić niemieckie długi? Gdy wy potem z głodu umrzecie, jeszcze dzieci wasze klnąć będą nad grobem waszym za to, żeście je teraz przy plebiscycie sprzedali na taką nędzę.

Warmjacy! Dziś wyciąga do was ręce matka wasza Polska i woła was i dzieci wasze do siebie. Polska nikomu nie potrzebuje płacić kosztów wojennych; bo Polska nikomu szkody nie wyrządziła. Dlatego Warmjacy, miejcie rozum i serce dla dzieci waszych i głosujcie za Polską.

W Niemczech nietylko będą ogromne podatki, lecz też nie będzie co jeść. Nim jeszcze Prusacy wydali Polsce Poznańskie i Pomorze, krzyczeli zawsze, że bez tych prowincji nie mogą żyć. Teraz wydarto im te polskie ziemie. Jak oni więc teraz chcą wyżywić swoją ludność? Już dawniej odbierali nam żywność i posyłali ją dla zgłodniałych berlińczyków i westfalczyków. W tym roku i w przyszłych latach już nie będą mogli zagrabiać żywności z Poznańskiego i z Pomorza. Co więc teraz pocznie Michałek niemiecki. Niemcy będą brali resztę żywności z Prus Wschodnich, a jeżeli my Warmjacy będziemy należeli do Niemiec, to nas zupełnie ograbią. Ostatni kęs chleba, ostatni centnar kartofli i ostatni funt mięsa wydrą tobie, Warmjaku i twoim dzieciom, aby nasycić wygłodniałych berlińczyków i westfalczyków. Jeżeli więc chcesz oddać twój zarobek na zapłacenie długów niemieckich i sam żyć w nędzy, to głosuj za Niemcami. Jeżeli chcesz głód cierpieć na dzieci twoje umierające z głodu, podczas gdy żniwa twoje i dobytek twój pruscy beamtrzy wywozić będą do Berlina, to głosuj za Niemcami.

Lecz jeżeli chcesz zarobek swój zatrzymać dla siebie i dla dzieci twoich, aby je wyżywić, przyodziać i wychować, wtedy musisz głosować za Polską.

Jeżeli chcesz sam się najeść, mieć też dzieci nasycone i zachować je przed śmiercią głodową, musisz także głosować za Polską.

Polska ma dosyć ziemi, a żywności tyle, że już dzisiaj nawet Niemcom i niemieckim gdańszczanom dużo oddaje. W Polsce też dzieci twoje, dla których zamało będzie ziemi na Warmji, znajdą ziemię i zarobek. Warmjaku, otwórz więc oczy, głosuj za Polską i oświecaj twoich znajomych; bo tylko w Polsce będziesz miał na stare lata spokojne życie i tylko w Polsce ty i twoje dzieci w spokoju będą posiadali swój zarobek i dobytek. Jeżeli przychodzi do ciebie judasz, który za berlińskie srebrniki ciebie i dzieci twoje chce zaprzedać Niemcom, wyproś go za drzwi, a jeżeli to nie wystarczy, weź kij do ręki, schwyć go za kołnierz i poślij go na piaski brandenburskie; niech on tam sam połyka piasek i żałuje za zdradę warmińskiej ziemi i warmińskiego ludu.

Warmiński.

Wiec w sprawie Powiśla, Warmji i Mazur.

W Poznaniu odbyła się na placu Wolności o godzinie 12 w poł. wielki wiec w sprawie warmijsko-mazurskiej, przy udziale około 20,000 ludzi. Zebrani z oburzeniem powzięli postanowienie nie dopuścić żadną miarą do tego, żeby na terenach plebiscytowych uszczuplano prawa narodowe.

Skarbnik Tow. ku wyzwoleniu Mazur, Warmii i ziemi nadwiślańskich zebrał po gorącem swym przemówieniu na cele plebiscytowe mk. 5695,70 i 10 marek w srebrze.

Przyjęto następującą rezolucyę:

»Zebrani w liczbie przeszło 20,000 na wiecu w sprawie plebiscytu warmijsko-mazurskiego w Poznaniu, dnia 29. 6. protestują jak najenergiczniej przeciw ogłoszeniu dnia plebiscytu na 11 lipca i oświadczają, że głosowania w tym dniu odbyłego nie uznają lecz uważają takie załatwienie sprawy za gorzką komedję i haniebne złamanie traktatu wersalskiego.

Żądają dalej przyłączenie do Polski rdzennie polskich Mazur, Warmji i Powiśla i protestują przeciw uzależnieniu losu tych ziem i braci swoich od bezsilności koalicyjnych komisyi plebiscytowych Domagają się całkowitego okupowania przez Koalicyę, przedsięwzięcia środków udaremniających zbrojenia niemieckie, a zabezpieczających życie, mienie i swobodę głosowania ludności polskiej.

Naród Polski okazał gotowość do plebiscytu aby polskość ziem plebiscytowych stwierdzona została w oczach świata ponad wszelką wątpliwość.

Ze żalem stwierdza, że Koalicya bezsilnie ob jętnie patrzy na zbrodnie niemieckie, a określając tak wczesny termin głosowania, krzywdzi najżywotniejsze interesy Państwa Polskiego.

Społeczeństwo polskie przypomina Koalicyi że krwią własną broni kultury całego zachodu przed zalewem bolszewizmu, przed którym drży świat cały, a w dowód uznania zasług, żąda stanowczo uczciwego wypełnienia traktatu wersalskiego.

Naród Polski wzywa Rząd swój do odwetu i przysięga, że jeżeli Rada Najwyższa nie odroczy plebiscytu na dwa lata, powstanie mimo wszystko i przemocą odbierze sobie przynależne ziemie, a konsekwencyę za zakłócenia pokoju międzyeuropejskiego poniosą winni«.

Co słychać w Niemczech?

Nietolerancja religijna w Niemczech.

Agitatorzy niemiechy rozwodzą się szeroko nad tolerancją religijną, jaka rzekomo ma panować w Niemczech. Jak to wygląda w rzeczywistości, tego jaskrawo dowodzi strajk dzieci katolickich, jaki ostatnio wybuchł w Herne w Westfalji i objął już tysiące dzieci, Strajk wybuchł dlatego, że uczucia religijne dzieci obrażali bezbożni nauczyciele, którzy w końcu wogóle wykładu religji odmówili. Ukoronowaniem tego postępowania wychowawców jest stanowisko niemieckiego ministra wyznań, który wobec strajku dzieci zajął zasadniczo wrogie stanowisko i z rodzicami nie chce wdawać się tak długo w pertraktacje, dopoki ten strajk będzie trwał. Oto są próbki osławionej tolerancji. Tak postępują niemieccy kulturtregerzy wobec własnych rodaków. Czegóż tedy mogą się od nich spodziewać katoliccy mieszkańcy polskiej Warmji.

Bezrobocie w Niemczech.

W orędowniku rzadowym (Reichsanzeiger) ogłoszono cyfry statystyczne o stanie robocizny prowincji brandenburskiej za miesiąc maj. Położenie w stosunku do miesiąca kwietnia, znacznie się pogorszyło, ponieważ unieruchomienie licznych fabryk spowodowało uwolnienie wielkiej liczby robotników. W przemyśle żelaznym zaznacza się wielka zniżka. Taksamo w przemyśle włókienniczym, drzewnym i budowlanym dawno liczne zwolnieuia. Ciężar utrzymania bezrobotnych spada tymczasem na rząd niemiecki, narażając go oraz poszczególne gmiuy na wielkie koszta. Wskutek szerzącego się bezrobocia wzmaga się także bras towarów. Bezrobocie to jest dzisiaj tem groźniejszem objawem dla Niemiec, że właśnie czas obecny wymaga, aby każdy z Niemiec jaknajintensywniej pracował dla ulżenia niezmiernych ciężarów i długów państwa.

Widmo strajków i zaburzeń.

Według wiadomości z Berlina z 30 czerwca strajki rezpoczęte wczoraj w elektrowui w Bitterfeld trwają w dalszym ciągu. Układy między dyrektorem a robotnikami nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Położenie Berlina, pozbawionego wskutek strajku znacznej części prądu elektrycznego, jest bardzo poważne. Istnieje obawa, że robotnicy innych elektrowni berlińskich przyłączą się do strajku, O ile rokowania. do czwartku nie zaspokoją żądań robotników wybuchnie we wszystkich elektrowniach w Berlinie strajk powszechny.

W ostatnich dniach urządzili także pracownicy, tramwajów miejskich tajne posiedzenie, na którem odbyło się głosowanie, czy pracownicy gotowi są twardo stanąć w obronie swych interesów. Domagają się oni równonprawnienia z robotnikami miejskimi. Za skrajkiem opowiedziało się 11 561 pracowników przeciwko tylko 1626.

Strajki pracowników rolnych w Pomeranji jeszcze się nie skończyły. Według wiadomości z Belgradu z dnia 30 czerwca, przyszło do gwałtownych rozruchów w powiecie belgardzkim, przyczem sekretarz partji niemiecko-nacjonalistycznej został ciężko raniony. Dla uspokojenla strajkujących sprowadzono szwadron huzarów!

W powiecie belgardskim strajkują robotnicy na 17 majątkach. Wysłano na one majątki stacjonowanych w Belgardzie huzarów. Nie przyszło do porozumienia. Nacjonaliści niemieccy protestują w Sejmie przeiwko strajkom i terorowi robotników. Bandy robotnikow zaatakowały z bronią w ręku majątki. Nie dopuszczono do podjącia pracy przez pomoc techniczną. którą rozbrojono.

Dalsze krwawe rozruchy.

Lubeka, 1 lipca. Przyszło tu dzisiaj do ciężkich zaburzeń. Gdy już handlarze owoców i jarzyn zostali zmuszeni do tańszego sprzedawania swych towarów, plądrujący motłoch manifestował po ulicach, dążąc do składów z towarami łokciowymi i obuwiem. Rabowano bardzo wiele. Około południa położenie w dalszym ciągu było bardzo krytyczne. Sicherheitswehra oddała kilka strzałów, na co z tłumu odpowiedziano również strzałami. Dotychczas stwierdzono, że dwóch urzędników bezpieczeństwa zostało poważnie zranionych. Także i między tłumem mają (!) być ofiary. Niepokoje trwają w dalszym ciągu.

Kilonja, 1 lipca. Na placu Wilhelma odbyło się wczoraj zebranie protestujące przeciwko niesłychanej drożyźnie środków żywnościowych. Złączone związki zawodowe, zjednoczenie urzędników prywatnych, socjaliści niezależni i większościowi wysłali po 1 mówcy. Pod koniec wieca protestującego, w którym wzięło udział przeszło 7 tysięcy osób, odbyto pochód przez miasto. Składy z obawy przed plądrowaniem były zamknięte.

Berlin 1 lipca. Dzisiaj przyszło tu do wykroczeń podczas demonstracji w halach targowych. Zdemelowano stoły z towarami. Sicherheitswehra przywróciła porządek.

Worms, 1 lipca. W łączności z wielkim pochodem manifestacyjnym, który się odbył wczoraj wieczoraj o godz. 7-mej, a w którym wzięły udział tysiące publiczności, rozpoczęto późnym wieczorem plądrować składy. Powyłamywano rolosy i powybijano szyby, poczem rabować zcczęto towary. Splądrowano w większej części składy obuwia, środków żywnośaiowych i cygar.

Kassel, 1 lipca. Demonstrujące tłumy wymuzniżenie cen czereśni i wiśni z 2,50 na 1,80 marek. Wymuszono również zniżkę cen na inne owoce, warzywa i środki żywnościowe wszelkiego rodzaju.

Nowy Pucz w przygotowaniu.

Tęsknota za cesarzem i za dawnym rządem wiecznie pokutuje w umysłach pruskich junkrów. Myślą oni całkiem poważnie o nowych zamachach, czyli puczach, aby za ich pomocą obalić stosnnki obecne w Niemczech i dojść do władzy. Codziennie prawie organy rządowe wpadają na trop tajnych organizacji junkierskich, których celem ma być przygotowanie rozruchów. Niedawno temu wykryto w Gotyndze tajny zbrojny związek akademicki, który utworzył trzy kompanje wojenne. Karabinów, granatów i przyboru wojennego miał pod dostatkiem. Podobne wojskowe organizacje znajdują się po wszystkich uniwersytetach niemieckich. Jednakże niemieckim junkrom zależy na tem, aby ogół narodu nie dowiedział się o rzeczywistem stanie rzeczy i dlatego starają się odwrócić uwagę swych współobywateli na rzekome przygotowania rozruchów przez warstwy robotnicze. Niemieckie zacofańsze gazety umieszczają od czasu do czasu okropne wieści o rzekomych przygotowaniach zbrojnych organizacji robotniczych,

I tak zamieszcza »Lokal Anzeiger« z ubiegłej soboty artykuł, oparty na rzekomem sprawozdaniu »kurjer armji czerwonej«. Według tego sprawozdania posiada armja czerwona (w zagłębiu Ruhry) 10 870 karabinów maszynowych, 290 miotaczy ognia, 700 miotaczy min i 420 armat. Zdawałoby się, że ci robociarze niemieccy to straszne djabły, a jednak nigdy nie słychać o tem, aby w rzeczywistości gdziekolwiek wykryto wzmiankowane przez Lokalanzeigera składy amunicji i broni. Natomiast często zdarza się że właśnie w majątkach i zabudowaniach niemieckich reakcjonistów znachodzi się zapasy wszelkiej broni. Ale wynika z tego tylko to, że pruscy junkrzy, którzy za nic w świecie nie mogą się pogodzić z tém, iż naprawdę skończyły się dni ich samowoli, bardzo przebiegle zabierają się do roboty. Nam Polakom nie jest to nowina, bo za często mamy sposobność do podziwiania mistrostwa, jakie pruscy junkrzy okazują w okłamywaniu i bałamuceniu publicznej opinji.

Kradzieże miljonowe w Wilhelmsburgu.

Już od dłuższego czasu władzy wojskowej było znane, że z dworca w Wilhelmsburgu kradziono liczne towary w wartości ogólnej wielu miljonów marek i wysyłano je w głąb Niemiec. Sprawcami kradzieży były urzędnicy kolejowi. Skradli oni dotąd, o ile stwierdzić zdołano, wagon różnych towarów w wartości miljona marek, dwa wagony z napojami alkoholowemi, wagon z tabaką do żucia, cztery wagony węgla potrzebnego do lokomotyw, wielką ilość pończoch jedwabnych i 660 tabliczek czekolady. Towary te odstawiono do Hamburga skąd za pośrednictwem różnych kupców paserów rozchodziły się po kraju.

Tęsknota za cesarzem.

Deutsche Ztg. z dnia 28 bm. opisując uroczystość ludową z okazji zrównania dnia z nocą (w nocy z 26 na 27 czerwca) stara się uroczystości tej nadać piętno wielkie manifestacji sympatji i tęsknoty Niemców za powrotem dawnego cesarstwa i nowych Hohenzollernów. W tym też duchu przemawiał główny mówca. Z tłumu. dochodzącego liczby przeszło 10 tysięcy, wyrwał się samorzutny okrzyk na cześć cesarza i Hohenzollernów. Aczkolwiek opis ten Deutche Ztg. wygląda więcej na wmawianie w Niemców obcych im intencji, świadczy on jednak, że junkrzy pruscy nie spoczywają i w dalszym ciągu knują zamacky na wolność niemieckiej republiki.

Cesarz Wilhelm nie wart dalszego rozlewu krwi.

Biuro Reutera donosi: W izbie gmin oświadczył Lloyd George na zapytanie dotyczące lipskiego procesu przeciwko oskarzonym o zbrodnie wojenne, że wydział międzysojuszniczy rozważa kroki. które podjąć będzie trzeba, ażeby procesu nie odkładano zbyt długo. Niedojście do skutku procesu przeciwko byłemu cesarzowi Niemiec nie oznacza bynajmniej zaniedbania obowiązku przez rząd angielski, gdyż nie można go było osięgnąć. Nie przypuszczam — mówił Loyd George — iżby cesarz był wart dalszego rozlewu krwi. Poseł Battomley zapytał, czy Lloyd George przypuszcza rzeczywiście, iżby żądanie wydania cesarza doprowadzić mogło do rozlewu krwi. Lloyd George odpowiedział, że Holandja odmówiła żądaniu, pozostaje więc tylko jedna droga, ażeby zmusić ten kraj do spełnienia żądania. Wobec uwagi, że wydanie byłego cesarza przyrzekano wyraźnie na każdym wiecu wyborczym, oświadczył Lloyd George, że nie przyrzekano wymuszenia wydania ekscesarza, jeśliby znajdował się w ręku mocarstwa neutralnego, które wydania go odmówi.

Wilhelm płacić musi podatki w Holandji.

Z Hagi donoszą: Postanowiono ostatecznie, że były cesarz niemiecki obowiązany jest wobec państwa holenderskiego płacić podatki, jak każdy inny obywatel.

Do tego dodają pisma socjalistyczne niemieckie, że rząd holenderski żąda jedynie spełnienia tego, co się samo przez się rozumie, podczas gdy z Niemiec posłano «wodzowi do czasów wspaniałych« (dem Führer in herrlichen Zeiten) do Amerongen miljony). Szkoda, żo z tych niemałych sum naród niemiecki żadnej niema korzyści.

Ze świata.

Przed strajkiem generalnym we Włoszech.

Kierownictwo Partji Socjalistycznej i biuro ogólnego Związku Robotniczego zapowiadają bliski wybuch strajku generalnego we Włoszech. Jakkolwiek część robotników nie oświadcza się za strajkiem, to jednakże włoska partja socjalistyczna wzywa proletarjat oraz żołnierzy, ażeby nie dopuścili do wysyłki wojsk do Albanji. Na nową wojnę odpowiedzieć winni robotnicy i żołnierze hastem „rewolucja". W rolnych miastach prowincji Romagna przyszło do rozruchów. W Forli wysadzono most w powietrze. W Casena zastrzelono żołnierza. W Rimini przyszło do gwałtownych starć między policja a demonstrantami. M Terni wybuchły rozruchy poważnej natury, przyczem było czterech zabitych i 11 rannych.

Niepokoje we Włoszech.

Pisa 1 lipca. Podczas rabowania składów w Montbino zabito jednego z rabusiów oraz pokaleczone kilku policjantów. Dla utrzymania porządku trzeba było wzmocnić załogę.

Zaburzenia anarchiczne we Włoszech.

Walcz. Z Rzymu donoszą: Socjalistyczna frakcja parlamentarna, jak również zarząd socjalistycznej Izby robotniczej postanowiły wczoraj nieznaczną ilością głosów nie proklamować zamierzonego w całych Włoszech strajku generalnego. Zarazem postanowiono przestrzedz robotników przed akcją samodzielną i odosobnioną, oraz wezwać ich do gotowości na wypadek, gdyby rząd nie dotrzymał swojej obietnicy co do interwencji w Albanji i amnestji.

Bunt w pułku bersagljerów włoskich.

Z Ankozy donoszą, że w 11 pułku bersagljerów wybuchł bunt i że doszło do gwałtów przeciwko karabinierom przysłanym dla przywrócenia porządku.

Powstanie w Albanji rozszerza się coraz bardziej.

Mniejsze, pojmane oddziały włoskie Albańczycy wycinają w pień.

Kapitulacja Tepeleni, jako punktu o poważnem znaczeniu strategicznem, wywołała we Włoszech wrażenie przygnębiające. Garnizon włoski, który się poddał, składał się z 70 oficerów (w ich liczbie jest generał) oraz 1000 żołnierzy. Przewidywane jest opróżnienie San Giovani di Medua.

Płonący Bałkan.

Londyn. Daily Mail dowiaduje się z Konstantynopola, że nacjonaliści w Tracji postanowili stawić opór i postanowili podobno spalić Adrjanopol.

Redaktor naczelny: Ludwik Łydko; redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Zgaiński.

Rozporządzenie nr. 19.

Komisja Międzysojusznicza dla zarządu i głosowania w Olsztynie wydaje na zasadzie art. traktatu wersalskiego i na zasadzie pełnomocnictw, wydanych jej według artykułu 95 tegoż traktatu co do zarządu terenem plebiscytowym i dla przygotowania i przeprowadzenia wolnego i tajnego głosowania — następujące

zarządzenia:

Art. 1.

Wszycy uprawnieni do głosowania, należący do policji wyborczej, policji granicznej i żandarmerji, którzy zajęci są przez cały dzień głosowania w publicznej służbie bezpieczeństwa, oddają swoje kartki wyborcze przez przewodniczącego biura wyborczego do list, w których to zapisani są jako uprawnieni do głosowania według artykułów następujących

Art. 2.

Uprawnieni do głosowania, należący do policji wyborczej w powiatach Olsztyn miasto i wieś, Szczytno, Reszel, Ostróda, Nibork, Ządzbork, Ełk, Olecko, Leh – zbierają się dnia 7 i 8 lipca 1920 r. w miastach powiatowych, z powiatu jańsborskiego dnia 7 i 8 lipca w Jańsborku i Orzeszu przed przewodniczacym odnośnej komisji kontrolującej lub jego zastępcą i dwoma członkami, lub 2 członkami zastępcami tejże komisji w koszarach, zajętych przez komisję wyborczą. Dzień i godzinę przybycia komisji do koszar poda we właściwym czasie przedtem odnośnemu komendantowi oddziału resp. setnikowi, który zawiadamla o tem wszystkich urzędników swego zastępu — przewodniczący komisji. W oznaczonym czasie winni się tam stawić i urzędnicy policji granicznej i żandarmerji wspomnianych powiatów, których powiadomią bezpośrednie ich zwierzchnictwa tj. komisarz policji granicznej resp, landrat o dniu przybycia komisji, której przewodniczący zawiadomi o tem odnośne biura.

Wyznaczenie liczby udających się na głosowanie urzędników zależne jest od odnośnego biura w porozumieniu z przewodniczącym komisji kontrolującej. Każdemu uprawnionemu do głosowania, należącemu do wspomnianych władz policyjnych, należy doręczyć kopertę ostemplowaną wedł. listy przez przewodniczącego komisji na zasadzie arf. 13 przepisów o głosowaniu. Lista winna być sporządzona przez komendanta oddziału resp. setnika, komisarza policji granicznej, landrata.

Po otrzymaniu koperty każdy uprawniony do głosowania winien się udać do specjalnie oddzielonej części pokoju, zajętego przez komisję lub do pokoju bezpośrednio graniczącego z jedynem wejściem z pokoju komisji, gdzie wkłada kartę wyborczą do koperty i wręcza ją przewodniczącemu.

Art. 3.

Przewodniczący komisji winien każdą doręczoną mu kopertę, zawierającą karte wyborczą, włożyć do innej koperty. Tę ostatnią kopertę należy zakleić w obecności uprawnionego do głosowania oraz komisji i zaopatrzyć na wierzchu w nazwisko, imię, dzień i miejscowość głosującego, jak również podać miejscowość i biuro, gdzie głosujący jest zapisany.

Art. 4.

Przewodniczący komisji kontrolującej winien przesłać we właściwym czasie na dzień głosowania przewodniczącemu odnośnej komisji wyborczej koperty wspomniane w art. 3.

Przewodniczący komisji wyborczych winien zaraz po urządzeniu biura wyborczego dnia 11 lipca 1920 r. najpierw sprawdzić. czy nadesłane mn koperty wzgl. niniejszych przepisów są nienaruszone i czy nazwiska, wymienione na nich, zgadzają się z zapisami na liście urzędowej. Następnie powinien kopertę zewnętrzną otworzyć, wyjąć kopertę, zawierającą kartę wyborczą i, nie otwierając jej, z jednoczesnem wymieniem nazwiska wrzucić do urny.

Każdy głos, dany przez głosującego, należy zanotować w liście wyborczej.

Art. 5.

Urzędnicy miejscowej policji są uprawnieni do oddania głosu w biurze, w którym są zapisani, przed wszystkimi głosującymi.

Art. 6.

Więźniowie, znajdujący się w dniu głosowania w więzieniach na terenie plebiscytowym, oddają swoje prawo głosowania w następujący sposób:

Art. 7.

Więźniów należy przedstawić do 5. lipca 1920 przewodniczącemu odnośnej komisji kontrolującej lub jego zastępcy i 2 członkom lub 2 członkom zastępcom tejże komisji w więzieniach, w których się znajdują. Przewodniczący komisji donosi nadzorcy więzienia godzinę swego przyjazdu, który zawiadamia o tem więźniów.

Każdemu więźniowi, uprawnionemu do głosowania, winien przewodniczący komisji na mocy listy, zestawionej przez nadzorcę więziennego, doręczyć kopertę, ostęplowaną na zasadzie art. 13 przepisów wyborczych z dnia 14 kwietnia 1920 r.

Uprawniony do głosowania winien się udać do specjalnie oddzielonej części pokoju, zajętego przez komisje, lub do pokoju bezpośrednio graniczącego z jednem wejściem z pokojem komisji i tam włożyć kartę wyborczą do koperty.

Dalej są ważne przepisy art. 3 i 4 niniejszego zarządzenia.

Art. 8.

Urzędnicy wszystkich stopni, których łączą stosunki urzędowe z wspomnianymi głosującymi, nie [illegible] żadnym wpływem.

Wykroczenia karane są wydaleniem ze służby oraz podlegają karze według przepisów karnych.

Art. 9.

Osoby należące do armji niemieckiej lub polskiej, uprawnione do głosowania, mogą przebywać na terenie plebiscytowym w uniformach, lecz bez broni, tylko w czasie od 6.—16. lipca 1920 r. Jako legitymacja wystarcza zaświadczenie, wydane wedł. przepisów wyborczych z dnia 14. kwietnia 1920 r. o zapisanie na listę wyborczą.

Art. 10.

Zarządzenia niniejsze mają moc obowiązującą z dniem ich ogłoszenia.

Olsztyn, dnia 25 czerwca 1920 r.

Komisja międzysojusznicza.

Rozporządzenie nr. 20.

Ponieważ rządowe przygotowania z 28. czerwcą r. 1920 do głosowania na 11. lipca są ukończone, w oczekiwaniu, że ludność na terenie plebiscytowym i przybywający do głosowania starać się będą, by w przyszłych tygodniach spokój i porządek był zachowany i naruszenie praw jednej z dwóch partji zaniechane, rozszerzone zostaje prawo wolności (swobody) na terenie.

Na mocy artykułu 95 traktatu wersalskiego i określenia objęcia urzędu wydziału miedzysojuszniczego na Górnym Śląsku, Olsztynie i Kwidzynie wystawione w Paryżu 9-go stycznia r. 1920 rozporządza się:

§.

Od 29. czerwca r. 1920 znosi się zakaz z dnia 9-go marca roku 1920 wywieszania chorągwi.

Chorągwie dozwolone są, o ile nie mają napisów oraz takie, które mają napisy towarzystw, miast lub tem podobne.

Nieupoważnione usunięcie podarcie lub zbrudzenie i t. d. chorągiew, afiszów i t. p. jest zakazane.

Przeciwdziałający będą podług rozporządzenia nr. 15 z 12-go maja r. 1920 ukarani

§ 2.

Pod zniesieniem liczby II, i III. rozporządzenia nr. 12 z 14-go kwietnia r. 1920 rozporządza się następujące:

Wszelkiego rodzaju zebrania są dozwolone.

Publiczne zebrania i pochody na ulicach i publicznych miejscach podlegają jednakowoż następującym warunkom:

a) Trzeba najmniej 48 godzin przedtem zawiadomić policję miejscową, która oficerowi Kontrolującemu Misji Międzysojuszniczej niezwłocznie donieść musi.

Niezawiadomione publiczne zebrania i pochody są wzbronione.

b) Uczestnikom nie wolno nosić broni.

c) W razie potrzeby stawia się dozorującą policję. Rozporządzeniom policji do utrzymania porządku i spokoju trzeba się bezwarunkowo poddać.

Zakłócenie publicznych zebrań i pochodów jest wzbronione. Przeciwdziałania będą podług rozporządzenia nr. 15 z 12-go maja r. 1920 ukarane.

Od 11-go lipca r. 1920 są publiczne zebrania i pochody zakazane.

Olsztyn, 25-go czerwca 1920.

Komisja Międzysojusznicza na Olsztyn.

Rozporządzenie Nr. 21.

Komisja Międzysojusznicza dla administracji i głosowania na Olsztyn wydaje na mocy art. 94 Traktatu Wersalskiego i na mocy pełnomocnictwa, które jej podług art. 95 tego samego Traktatu do zarządu terenu plebiscytowego i do przygotowania i przeprowadzenia wolnego bezwpływowego i tajnego głosowania są przekazane do rozporządzenia nr. 19 z 23 czerwca 1920 r. następujące rozporządzenia.

Art. I.

Członkowie policji plebiscytowej, policji granicznej i żandarmerji okręgu Kwidzynia, którzy są uprawnieni do głosowania na terenie plebiscytowym Kwidzynia, mają prawo głosu na okręg Kwidzyński podług przepisów rozporządzenia nr. 19 z 25 czerwca r. b.

Art. II.

Jako kopertę do kart głosowań są urzędnikom uprawnionym do głosowania od przewodniczących misji kontrolującej, takie tylko do wręczenia, które posiadają pieczęć Komisji Międzysojuszniczej w Kwidzynie. Każdą taką kopertę ma przewodniczący podług art. 3. z rozporządzenia nr. 19 w inną kopertę włożyć.

Art. III.

Przewodniczący misji kontrolującej ma we właściwym czasie do dnia głosowania koperty bliżej określone w art. 2. tegoż rozporządzenia przewodniczącym przynależnego wydziału głosującego na terenie plebiscytowym Kwidzynia przesłać w liście rekomendowanym.

Art. IV.

Rozporządzenie to wchodzi w prawo w dniu jego obwieszczenia.

Olsztyn, dnia 5. lipca 1920.

Komisja Międzysojusznicza.

Rozporządzenie nr. 22.

Komisja Międzysojusznica dla Admistracji i Plebiscytu w Olsztynie rozporządza:

Art. 1.

Począwszy od 8. lipca 1920 do 15. lipca włącznie zabrania się sprzedaży alkoholu, wina i wszystkich innych napoi wyskokowych lub alkokolicznych z wyjątkiem piwa we wszystkich lokalach publicznych i to od 9. godziny wieczorem do 9. rano.

Zakaz obowiązuje przez cały dzień 10. 11. i 12. lipca 1920.

Zakaz powyższy dotyczy wszelkiego rodzaju sprzedaży i kupna w szklankach i butelkach.

Art. 2.

Zawiesza się pozwolenie noszenia broni na czas od 8. do 20. lipca r. 1920 włącznie.

Art. 3.

Zabrania się również podczas tego okresu noszenia broni palnej, siecznej i broni do kłócia, pałek napełnionych ołowiem, z końcem śpiczastym i. t. d. oraz przedmiotów jakiejkolwiek postaci służących do napadu lub obrony.

Art. 4.

Przeciwdziałania powyższego rozporządzenia ukarze się podług rozporządzenia w nr. 15 w danym razie ciężkiemi karami na mocy obowiązującego prawa karnego.

Olsztyn, 7. lipca 1920.

Międzysojusznicza komisja.

BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 I

płaci od depozytów 2 i 3 procent

stosownie do czasu wypowiedzenia.

Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.

Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.

Telefonu nr. 66 b.

MŁODY CZŁOWIEK poszukuje pokoju meblowanego z używaniem pianina — lub też tylko

używania pianina

za dobrem wynagrodzeniem. Łaskawe oferty uprasza się pod literami A. Sz. do redakcji „Gazety Olsztyńskiej".

Maszyny do sieczenia zboża
Maszyny szeroko młócące
Młockarnie z wałkami na 1 konia
Manele ▪▪▪ Centryfugi ▪▪▪ Pługi ▪▪▪ Brony
jako i wszelkie inne maszyny i narzędzia
poleca we wielkim wyborze
L. Kunath, Olsztyn, ul. Libsztacka
Nr. telefonu 284.

Polecam

większą ilość orzełków

narodowych, rozmaitych wzorów.

Stanisław Iwański, Neidenburg (Bürgerhalle)

Sprzedam od zaraz moją

gospodę

z licznemi pokojami dla przyjezdnych i wielką salą w wielkiej wsi parafialnej przy gościncu (szosie), wszystko masywne, 30 morgów bardzo dobrej ziemi.

Zgłoszenia uprasza się pod lit. 100 do redakcji »Gazety Olsztyńskiej.«

Gospodarstwo 100 mrg.

pod Olsztynem z kompl. żywym i martwym inwentarzem za przystępną cenę do sprzedania, tylko swojemi.

Zgłoszenia pod lit. M. D. do »Gazety Olsztyńskiej«.

Cygara, papierosy

i tabakę do żucia i zażywania

poleca

Wiktor Schulz

w Olsztynie,

ul. Prosta (Richtstr.) 25, przy moście św. Jana.

Najtańsze źródło dla odsprzedających!

Dodatek do nr. 83. Gazety Olsztyńskiej

Zaburzenia głodowe w Niemczech.

Dziwnem jest postępowanie prasy niemieckiej wobec spraw polskich Już po dziesiąty raz trąbią Niemcy w świat, że armja polska jest rozbita a w Polsce coraz więcej stosunki się pogarszają. Tymczasem jak donosi »Breslauer Morgenzeitung« z dnia 30. 6. br. we wielu miastach niemieckich rozpoczęły się zaburzenia głodowe, które skończyły się krwawemi demonstracjami. Jak twierdzą agitatorzy niemieccy republika pruska opływa w miód i mleko a tymczasem jak widzimy wygłodniałe tłumy przemocą musiały domagać się o kawałek chleba. W Berlinie 29. 6. w centralnej hali targowej publiczność napadła na stargany żywnościowe odbierając przekupniom towary. Następnie uformowa się pochód demonstracyjny, który przed gmachem ministerjum rolnictwa żądał energicznie polepszenia i podwyższenia artykułów żywnościowych. W Hamburgu w tym samym dniu wojsko chcące odpędzić demonstrujące tłumy zastrzeliło 5 osób. W Cassel rozdano między ludność zgniłe mięso, które rozgoryczeni mieszkańcy powyrzucali na ulice. W Crefeld i Moguncji ceny za artykuły żywnościowe tak się podwyższyły, że magistrat ustanowił specjalny urząd walki z lichwą, na co wielka liczba dostawców postanowiła zaprzestać wszelkiego dowozu żywności do miasta. We Würzburgu szczególnie szalała walka wygłodniałych mieszkańców z wojskiem, w czasie której żołnierze zastrzelili 2 osoby. Nad miastem zawieszono stan wojenny. Nad prowincją saksońską również zawieszono stan wyjątkowy. W Kuxhaven tłum rzucał się na sklepy, policja będąc bezsilną zawołała marynarzy, którzy jednakże nie chcieli wystąpić przeciwko rozgoryczonej ludności. W Lubece tłumy rzuciły się na sklepy, które zostały przeważnie wszystkie rozplądrowane. Przeszło 100 sklepów z obuwiem i odzieżą rozdrażnieni mieszkańcy niesłychaną drożyzną zupełnie wypróżnili. I to wszystko czytamy w »Breslauer Morgenzeitung« w tym samym numerze, w którym donosi pod nagłówkiem »o nowej klęsce wojsk polskich na froncie bolszewickim«. I znowu stwierdzamy niesłychanie bezczelny sposób prasy niemieckiej którym się posługuje, ażeby oczerniać Polskę i okłamywać swoich czytelników. W ten sposób Niemcy zatajają własną nędzę kosztem Polski. Jak swego czasu strejkujący kolejarze w Poznaniu domagali się podwyższenia zarobków, i gdy w mieście przyszło do małych starć między kolejarzami a wojskiem, wówczas Niemcy krzyczeli w niebogłosy, że w Poznaniu wybuchła rewolucja, że wojsko polskich dezertuje i nie chce słuchać rozkazów itd. A gdy w własnym państwie wygłodniałe tłumy morduje Reichswehra. wówczas o tem Niemcy nic nie wiedzą, i tylko w krótkich telegramach gdzieś na końcu gazet starają się zatrzeć niekorzystne wrażenie. Położenie państwa niemieckiego z dniem każdym się pogarsza, bez nadziei na przyszłość odbiera Niemcom ostatek roządku i popycha ich coraz więcej w przepaść.

Polska się odradza, Polska walczy w obronie kultury i cywilizacji całej Europy. Niemcy, zamiast uznać bohaterskie stanowisko wojsk polskich, każdy dzień nie mogą się pohamować w swej radości, gdy jakiś bolszewik telegrafował do Berlina o rzekomej klęsce polskiej,

Jak już zaznaczyliśmy na początku, według doniesień niemieckich Polska już przynajmniej 20 razy upadła, i należałoby sądzić, że kraj ten już wcale nie istnieje nawet z nazwiska, a mimo tego Niemcy wciąż głoszą o niebezpieczeństwie polskiem. Wiadomości te nie zdołają zatrzeć niekorzystnego wrażenia ostatnich wypadków i nowych rozruchów w państwie niemieckim. Mimo wszelkich wypadków w niemieckim państwie, mimo wszelkiej zaciekłości gazet niemieckich Polska zdobędzie sobie kierownicze stanowisko na wschodzie Europy i uzyska zaszczytny »przydomek« przedmurza cywilizacji europejskiej przed zalewem bolszewickim.

Jabłoński i Zabka w Gietrzwałdzie:

W niedzielę dnia 4. lipca obwieściły plakaty w polskim języku, że w Gietrzwałdzie odbędzie się wiec gwoli wytłomaczenia:

»Jak będę głosować«.

Na wiec ten zwieźli owi zdrajcy i renegaci coś trzysta Sackhauerów z Olsztyna i okolicy. Przybyły dwa ciężarowe auta, cztery wozy w drabiach i piesze grupy. Z Gietrzwałdu było kilku (deutsch gesinnte) ale polaków nie było. Dlatego mocno owi zdrajcy ubolewali, że nie było tych, do których chcieli przemawiać. Miejsce wybrali przy kościele obok cudownego miejsca i to w świętokradzki sposób splugawili i sprofanowali. Obywatelstwo prosiło księdza, by wiec ten zakazał, bymiejsca tego nie oddał ale niestety ksiądz proboszcz nie czuł się dość silny, by tym łotrom przystęp na święte miejsce zakazać.

Najpierw ów nikczemnik Jabłoński operował frazesami i tymi głupiemi wyzwiskami na Poznaniaków Warszawiaków i Galicjaków, że ci tłuste posady Warmiakom odbierają, (gdzie i jakie to nie mówił, to wierutne kłamstwo). Zaznaczył, że księża Wutryń ski, Szomharski a nawet w Gietrzwadzie pobierają kilka tysięcy marek a Jan Baczewski 5 tysięcy marek miesięcznie. Że to kłamstwo jest, nie potrzebujemy ani słowa dodawać ale tym łajdakom idzie oto, by oczernić naszych duszpasterzy i naszych działaczy Warmjaków.

Jako drugi mówca była jakaś kobieta, która kilka lat mieszkała w Grudziądzu i która z Grudziądza uciekła. Straszyła polakami i drożyzną ale że kłamała, więc się jej nic nie szykowało. Kilka kobiet, które były w Polsce na głos wołały, że jest przepłacona i że kłamie jak najęta.

Następnie mówił Zabka. Ten złodziej i oszust chciał się uniewinnić, zwalił to, co popełnił na innych. Zbrukany swój honor zrównał z nieskalanym honorem Warmji. Mówił że pracował w Konsulacie polskim, ale że tam oszukiwał i fałszował dokumenta o tem Zabka zapomniał powiedzieć. Wszystkich prawych i gorących katolików odtrącił ten łotr od siebie, gdy począł lżyć na Najświętszą Pannę Częstochowską naszą Królową Polską. I to ten łajdak bezkarnie z tego świętego miejsca śmiał mówić: Nie chcemy połączenia z Polską lecz z Niemcami. Nie chcemy, by się nasza czysta Matka Boska Gietrzwałdzka łączyła z nieczystą i zbrukaną Matka Boską Czętochowską, my chcemy połączenia naszej Gietrzwałdzkiej z Matką Boską w Świętolipce.

Wolno psu na Bożą mękę szczekać, wolno do czasu Żabce plugawić nasz klejnot, ale biada mu, spadnie i na niego surowa i zasłużona kara.

Mówił jeszcze jakiś Niemiec, wznosili okrzyki na część Deutschlandu a w końcu odśpiewał ową idjotyczną i głupią piosnkę, Deutschland Deutschland über alles, a powinni śpiewać mizerabel in der Welt. O ile zdrajcy się jeszcze nie dobili, to tym wystąpieniem się zbłaźnili zupełnie. Eska.

Baczność Warmjacy!

W dniu 11 lipca stajemy do urny wyborczej. Wszyscy jak jeden mąż powinniśmy oddać swój głos za

wolną, bogatą i zjednoczoną

Polską.

Jeżeliby Niemcy przeszkadzali Wam gwałtem w oddaniu kartki wyborczej z napisem

Polska — Polen

jeżeliby grozili Wam pobiciem lub inną zemstą, wtenczas wstrzymajcie się od głosowania, wróćcie się z pod lokalu wyborczego i donieście nam osobiście lub pisemnie **(Komitet Warmiński. — Olsztyn, Dworcowa 1.)** żeście nie mogli oddać swego głosu.

Zacięte walki na froncie bolszewickim.

Warszawa. dnia 6 lipca. (Pat) Na północnym froncie rozwijają się ataki bolszewickie. Kawalerja nieprzyjacielska operuje w rejonie na północ od Szarkowszczyzny. Oddziały naszej piechoty po zaciętych walkach cofnęły się w kierunku południowo wschodnim. Zwłaszcza dywizja Poznańska i Litewsko-Białoruska miały trudne pozycje. Postępując na nakazane pozycje, krok w krok, zadały przeciwnikowi w walce bardzo ciężkie straty. Pod wpływem stanowczego naszego oporu i bohaterskiej postawy naszego żołnierza nieprzyjaciel zmuszony był zaprzestać bezpośredniego nacisku na odchodzące oddziały polskie. Na północ od Berezyny oddziały nasze wyparły przeciwnika z Bydszy i Studzianki. Na Berezynie w kilku miejscach zniszczyliśmy w pomyślnych wypadach materjał nieprzyjaciela przygotowany do budowy mostów. Na całem Polesiu zacięte walki. Na południe od Prypeci ataki bolszewickie odparto. W rejonie na północno-zachód od Starokonstantynowa grupa generała Krajewskiego rozbiła na linji Zielinieg i Leszcza znaczne ugrupowania przeciwnika »biorąc 9 armat, 13 karabinów maszynowych i jeńców. Na południe od Latyszowa oddziały nasze w bohaterskich kontratakach odzyskały utracone w wczorajszej walce Szlachowyje i Haraczynce.

Warszawa, 7 lipca r. Między Dźwiną a Górnym brzegiem Berezyny nasze oddziały ustępują w największym porządku przed siłami nieprzyjacielskiemi walczą bohatersko o każdą część ziemi. Poza stwierdzonemi 11 dywizjami bolszewickiemi, które nieprzyjaciel wprowadził w bój, przy pierwszem natarciu na odcinku generała Zygadłowicza, wprowadza on dalsze rezerwy do boju. W Miejscowości Germanowice i Dobczyce zostały przez nasze wojska opuszczone, Mniejszy oddział forsował Berezynę pod miejscowością Guta na południe od miasta Berezyny. Akcja celem odrzucenia nieprzyjaciela na wschodni brzeg Berezyny rozwija się pomyślnie. Na południe od Bobrujska dwukrotne ataki nieprzyjaciela w rejonie Zurzyszcze, Siekierzyce Grabie i w rejonie Szkałki, Czerni, Wasilewka, zostały z wielkimi dla niego stratami odparte. Na Polesiu pod wpływem śmiałych wypadów oddziału generała Małachowicza na tyły nieprzyjaciela w rejonie Wielebniki. Odwrót oraz wypadu oddziałów na Machnowicze Krygałów i Kocary nieprzyjaciel nie atakował prowadził tylko wywiady na przedpolu. Na froncie południowym większych walk nie było.

Rząd polski przystępuje do przeprowadzenia reform.

Warszawa. 6. lipca. (Pat.) Po wysłuchaniu kilku interpelacji marszałek Trąmpczyński zanim przystąpiono do porządku dziennego oznajmił, że 1. lipca w Łapszy został zabity przez Czechów urzędnik Sejmu Widimierski, który dostał urlop na prowadzenie pracy plebiscytowej na Spiszu i Orawie i zginął podczas pełnienia służby. Sejm uczcił jego pamięć powstaniem. Potem w pierwszem czytaniu omawiano ustawę o utworzeniu zapasów w ziemy dla wykonania reformy rolnej. Poszczególne komisje obradowały: administracyjna: o ustawie gmin wiejskich i o współdzielnicach, — prawnicza: o kwestji załatwiania w ostatniej instancji czynów przestępnych nie przez najwyższy sąd w Warszawie, lecz przez sąd apelacyjny w Poznaniu i Toruniu, i o kwestji przywrócenia praw majątkowych unitom. Komisja kolei odczytała ustawę o zbudowaniu sieci kolejowej. Rolna: odroczyła projekt włączenia obszarów leśnych w zarząd państwa i wyłączenia zapasów ziemi na parcelację. Komisja skarbowo budżetowa rozpatrywała ustawę o podatku dochodowym.

Wywóz towarów z Polski wzmaga się, co wywiera korzystny wpływ na walutę polską.

Pisaliśmy już o znacznym spadku cen w Polsce i zaznaczyliśmy, że polega to na tem, iż wywóz towarów z Polski powiększa się. W tych sprawach udzielił polski prezes Rady ministrów, a zarazem minister skarbu, p. Wł. Grabski w wywiadzie z korespondentem Gazety Warszawskiej ciekawych informacji. Pan Grabski stwierdził przedewszystkiem, że stosunek eksportu do importu ulega nader korzystnej zmianie. W maju udzielono pozwoleń na wywóz znacznie więcej, niż w miesiącach poprzednich. Natomiast import zmniejszył się dzięki ograniczeniom i utrudnieniom, jakie czyni rząd, by podnieść polską walutę.

Również subskrypcja Pożyczki Odrodzenia przedstawia się coraz pomyślniej. Spodziewać się należy, że pożyczka zostanie całkowicie pokryta i rząd uzyska potrzebnych mu 6 miljardów marek. Także pożyczka dolarowa w Ameryce idzie dobrze. Dotąd subskrybowano jej za 20 miljonów dolarów i jest nadzieja, że w niedługim czasie suma ta się podwoi.

Przedstawione wyżej okoliczności składają się na to, że waluta polska się poprawia. Zaś polepszenie się waluty wywiera wpływ na ceny, które wciąż spadają.

Produkcja stale w Polsce wzmaga się.

Przy wyrobie stali w Polsce zatrudnionych było, jak podają pisma fachowe, w roku 1918 2500 robotników. W grudniu liczba ta urosła już do 5000, a niebawem potem do 7000. Obecnie przy wyrobie stali pracują 3 razy tylu robotników, jak przed wojną.

Sejm polski a konferencja w Spaa.

Warszawa, 1. 7. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przystąpiono do sprawy odszkodowania, jakie Polska ma do otrzymania od Niemiec. Przyjęto rezolucję wzywającą rząd do poczynienia wszystkich wysiłków celem uzyskania dla Polski słusznego udziału w odszkodowaniach ze strony Niemiec. Prezydent ministrów oświadczył, że rada ministrów postanowiła wysłać w poniedziałek notę czyniącą zadość powyższemu postulatowi.

Niemyc są zobowiązane do wykupienia okupacyjnych marek polsk.

Podczas okupacji byłej Kongresówki przez Niemców wydano z polecenia niemieckich władz bilety bankowe, na których wyraźnie pisano: „Niemiecka kasa państwowa przyjmuje gwarancję przy wymianie banknotów Polskiej Kasy Pożyczkowej na marki niemieckie według warłości nominalnej". Wynika więc z tego, że rząd niemiecki musi banknoty te wykupić, płacąc za nie równą wartość w markach niemieckich. Jednakże rząd niemiecki sprzeciwił się temu. Obecnie, po wytoczeniu procesu przez rząd polski, zapadł wyrok, mocą którego muszą Niemcy zobowiązania spełnić w całej rozciągłości.

Rozpoczęcie narad koalicji z Niemcami w Spaa.

Spaa, 5 lipca. Delegacje na narady przybyły wczoraj. Porządek obrad zawierać będzie nasamprzód zapytanie Niemjec, dlaczego jeszcze nie odpowiedziały na trzy noty ostatnie koalicji, dalej sprawa rozbrojenia, sprawa odszkodowań, sprawa dostaw węgla i prawdopodobnie także sprawa Gdańska.

Rząd polski ustalił ogólną kwotę odszkodowań ze strony Niemiec i Austrji.

Warszawa. Przez Londyn nadeszła tu wiadomość, jakoby rząd polski ustalił ogólną kwotę odszkodowania ze strony Niemiec na sumę 24 miljardów marek polskich, a ze strony Austrji na sumę 18 i pół miljarda marek polskich.

Plebiscyt na Spiszu i Orawie.

Nowy Targ. Akcja plebiscytowa zaczyna się rozwijać w całej pełni. W niedzielę, 27 czerwca odbył się w Wielkiej Lipnicy na Orawie wiec ludności orawskiej, protestujący przeciwko plebiscytowi na tej ziemi, która 100 proc. zamieszkala jest przez ludność polską. Na wiecu przemawiał ks. Machaj i dr. Stawowski z Ameryki. W poniedziałek 28 odbył się w Jabłonce wiec pod przewodnictwem ks. Machaja. Wobec prób ze strony Czechofilów zerwania wieca, ludność zajęła tak wrogą postawę, że musieli natychmiast Czesi wiec opuścić. Tegoż dnia w Zubrzycy Górnej i Dolnej odbył się wiec z inicjatywy ks. Machaja. Na wiecu tym zaprotestowano przeciw plebiscytowi na ziemi orawskiej.

Wieści o rozstrzelaniu socjalistów w Grudziądzu kłamstwem.

Gdańsk, 5 lipca. W sprawie depesz, rozsiewanych uporczywie przez niektóre dzienniki niemieckie co do rozstrzelania w Grudziądzu socjalistów niemieckich i odstawieniu ich do Warszawy, gdzie skazano ich rzekomo na kary ciężkiego więzienia, Agencja Telegraficzna jest upoważniona do ponownego oświadczenia w formie kategorycznej, że wiadomości te są tendencyjnem kłamstwem. Wymienione nazwiska domniemanych ofiar »teroru polskiego« są tem samem także zmyślone.

Dawniejszy niemiecki minister finansów Helfferich stwierdza, ze Niemcy stoją przed bankructwem.

Na ostatniem posiedzeniu parlamentu niemieckiego dawniejszy minister finansów Helfferich oświadczył m. i. co następuje: Wywody ministra finansów wywołać muszą wrażenie wprost przygnębiające. Z liczb nam podanych widzimy całe poważne położenie gmin i całego społeczeństwa. Narodowi niemieckiemu grozi haniebny upadek. Etat państwowy to etat papierowy. Znajdnjemy się na drodze bankructwa. Widoki na przyszłość są beznadziejne. Robotnikowi opowiadano, że nie musi pracować. Na kolejach 8 godzinny czas pracy nie da się przeprowadzić.

Tak mówił Helfferich, który jako dawniejszy minister finansów dokładnie zna położenie Niemiec i finanse państwa niemieckiego. Mimo to agitatorzy niemieccy na Warmji wciąż przedstawiają położenie Niemiec w barwach różowych a pewna część ludności im wierzy. Niech słowa Helffricha ich przekonają, że agitatorzy ci głoszą nieprawdę.

Odciąganie 10 proc. podatku zostanie w Niemczech bezwzględnie przeprowadzone.

W wydziale podatkowym parlamentu niemieckiego oświadczył niemiecki minister finansów centrowiec Wirth, że 10-procentowy podatek musi być pobierany, inaczej powstałby w gospodarce podatkawej państw niedobór, który spowodowałby katastrofę. Jeżeli kto przez to, że odciąga mu się 10 procent zarobku, zapłaci więcej podatków jak powinien, to zostanie mu odnośna suma zwrócona. Minister atoli nie wierzy, żeby wypadki te były liczne.

Minister finansów potwierdza więc teraz już, że nie wiele ludzi dozna pociechy, żeby zwróciło im się jakiekolwiek zapłacone już podatki. Każdy może być przekonany, że fakt ten nie nastąpi, przeciwnie do owych 10 procent będzie musiał każdy jeszcze porządną sumkę dopłacić.

„Związek Utrzymania Warmji" w gruzach.

Olsztyn, 7 lipca. (PAT) Wczoraj wieczorem, senzację wywołał pościg urządzony przez własnych ludzi za Żabką, prezesem stwowarzyszenia" Bund zur Erhaltung Ermland und Masuren". Powód nieznany. Żabka skrył się na posterunku policji w Wysokiej Bramie. Dzisiaj rano Żabka ulotnił się zabierając 120 tysięcy marek przeznaczonych na agitację niemiecką. Zastępca prezesa tegoż Bundu w związku z powyższą defraudacją został przez swych ludzi pobity, zabrakło mu bowiem pieniędzy do wypłat.

Przyjmujemy powyższy komunikat z zastrzeżeniem. W razie potwierdzenia tej wiadomości, cały związek założony przez zdrajców polskiej sprawy rozpadłby się w gruzy, a dla Worgitzkiego byłoby to nowem ośmieszeniem się nawet wobec niemieckiego społeczeństwa. W każdym razie w powyższej wiadomości, musi ukrywać się część prawdy, i powinszować możemy jedynie Niemcom a głównie Worgitzkiemu, zręczności w dobieraniu sobie pomocników. W tym wypadku naraziłby Worgitzki skarb swego własnego już i tak dość zbankrutowanego państwa na stratę kilkunastu tysięcy marek i nadwerężyłby mocno swoją, i tak już niepochlebną opinię.

Nasz lud warmiński miałby najlepszą nauczkę, że zdrajcom w rodzaju Żabki i Jabłońskiego zupełnie ufać nie należy. Oni nie pragną naszej korzyści, ale chcą nas zaprzedać w niewolę Niemcom, abyśmy płacić musieli ogromne długi i podatki, i oby wiara i język nasz ojczysty prześladowany był jak dawniej. Dlatego też wszyscy Warmjacy którym jest drogi język ojczysty i wiara naszych ojców, którzy nie mają ochoty oddać samego mienia na spłacenie olbrzymich długów niemieckich ale chcą zaznać wolności, szczęścia i dobrobytu powinni w dniu 11 lipca, głosować za **wolną, bogatą i niepodległą**

Polską.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 10 lipca 1920.

— **Jak się dowiadujemy,** udało się magistratowi w ostatnim czasie uzyskać większą ilość używanej odzieży wojskowej. Rzeczy uzyskane przez administrację wojskową — płaszcze, jaczki, spodnie — będą teraz czyszczone i wyreperowane, by módz je w w krótkim czasie rozdzielać wśród ludności miejskiej. Poczyniono starania, by rzeczy sporządzone wydawać tylko ludności miejskiej.

— **Akademicy polscy w Olsztynie** wystosowali do rządu polskiego w Warszawie rezolucję, w której proszą rząd polski, by w imieniu sprawiedliwości poczynił poważne kroki celem wyratowania braci Warmjaków z pod jarzma pruskiego. Podpisani: Maskuliński, Szulz, Jerzykiewicz, Grzelachowski, Zgaiński.

— **Barbaryzm niemiecki** nie ulęknie się nawet przed starością. We wtorek została napadnięta długoletnia nasza czytelniczka, p. Gertruda Kramkowska, osoba w podeszłym już wieku, bo około 70 lat licząca, przez Niemców. Szczególnie odznaczył się w obijaniu staruszki niejakiś Jeleński, robotnik z prowiantury, zamieszkały w Olsztynie przy ul. Polnej.

— **Allensteiner Zeitung się złości** W nr. 158 Allensteiner Zeitung zamieszcza list p. Baczewskiego do p. dr. Gehrmanna w Wartemborku z poważnem napomnieniem i kończy następującym przypiskiem od redakcji: „Und ausgerechnet solchen Lumpen, den jeder anständig gesinnte Mensch, ganz gleich in welchem nationalen Lager er steht, verachten muss, muss sich die Stadt Allenstein als stellv. Vorsitzenden des Kontrollausschusses gefallen lassen."

Sądzimy, że nic pochlebniejszego nie mogło spotkać p. Jana Baczewskiego i nic go lepiej u swych rodaków zaakredytować i podnieść w opinji wszystkich porządnych ludzi jakichkolwiek przekonań, jak nazwanie go „Lump" przez hołotę z Allensteinerki, na czele której podobny łajdak jak Worgitzki najwybitniejsze zajmuje miejsce i odgrywa główną rolę nietylko w podszczuwaniu na Polaków, lecz i w paskarstwie cukrem. za co niebawem spotka się z prokuratorją, a po plebiscycie, jak wieści niosą, pójdzie pod klucz, gdzie już dawno jego jest miejsce.

* **Napad bandycki Heimatvereinu.** Na polskim wiecu w Lubiewie pow. ządzborski, 2 lipca br. został przez rozbójnicze bandy Heimatvereinu ciężko skatowany Polak-Mazur Paweł Szymanowski za to, że zabrał głos i w wzruszających słowach przedstawił haniebną niewolę polskiego ludu pod rządami Heimatvereinu. Na wpół umarłego Szymanowskiego porwano i furmanką wywieziono, gdzie, to dotychczas nie stwierdzono. Cała ludność polska powiatu ządzborskiego domaga się od Komisji aljanckiej nadesłania wojska aljanckiego na dzień głosowania.

* **Korespondencja z Niborka.** Ludność tutejsza i więksi majątkarze opiekują się dezerterami z Działdowskiego. W Zaborowie, pod W. Zakrzewem sprowadziło się około 300 zbiegów z Działdowskiego. Ludność niemiecka zbudowała im baraki i opiekuje się nimi. Podobnie dzieje się w Wielkiem Kozłowie, gdzie również zbudowano baraki, w których znajduje się około 100 zbiegów. Ludzie ci, niczem nie zatrudnieni, a w najwyższym stopniu wrogo usposobieni dla Polski, zalegają drogi i szosy i czyhają na polskich agentów.

* **Nowe gwałty niemieckie.** W Ostródzie oblegały tłumy band niemieckich dom Komitetu Mazurskiego, grożąc zdemolowaniem — obecna tam Sicherheitswehra oświadczyła, że jest bezsilną. Niedawno napadnięto w Ostródzie na ulicy współpracownika Komitetu Mazurskiego p. Bieńkowskiego i pobito go. Do hotetu Rotes Schloss rzucano kamieniami, na dworcu kolejowym w Ostródzie wyciągnięto z pociągu p. Jabłońskiego z Ketzwałdu i pobito go, tak samo p. Wyźlicę. Dziś kierownik okręgowy p. Bujna z Olsztynka pow. ostródzki został ciężko pobity i poraniony na stacji Ganglau (między Olsztynkiem a Olsztynem) wyrzucono go z pociągu. P. Bujna miał przy sobie większą sumę pieniędzy na wypłaty.

Kwidzyn. 6. lipca. (Pat). Pan Pałuszkiewicz, komisarz z Malborka został napadnięty na dworcu w Kwidzyniu i strasznie obity przez Niemców. Pan Lubański urzędnik konsulatu polskiego w Kwidzyniu, który ma spraraliżowaną rękę z wojny został napadnięty obity laskami i poraniony. Dzięki temu, że mógł schronić się do pewnej restauracji uniknął śmierci. Przy tej sposobności Niemcy okradli go z pieniędzy i zabrali mu kapelusz.

Kącik humorystyczny.

Lament „beamtra" — a radość Polaka.

Rząd niemiecki licząc się poważnie z utratą Górnego Śląska, przygotowuje już pod Wrocławiem na słynnem Psiem Polu — baraki dla urzędników hakatystów z Górnego Śląska, których Polska nie przyjmie do służby.

Beamter wyje:

Es war so schön gewesen —
Es hatt nicht sollen sein —
Dort werden wir zerwesen,
In diesem Lauseheim.

Verdammte Volksbestimmung —
Was hast du nun gemacht?
Mich fasst ne Jammer-Stimmung
Und der Pollacke — lacht!

Polak śpiewa:

Pójdą »beamtry« na Psie Pole!
W barakach »Vaterland« ich schowa
Na górnośląskim krzywd padole
Wschodzi radosna gwiazda nowa!
Pamiętasz Hundsfeld, »Kulturträger«?
Jeszcze tam dziś psy w nocy wyją!
Tam pójdziesz, armer Hosenträger,
Do „Lausoleum" z pruską ryją.
Adie, prezydent i landraty —
Prokuratory i Kreisraty!
Wynocha stąd, tam na Psie Pole!
Tu polski lud powie swą wolę!

Ogłoszenie.

Ludność obu narodowości wzywa się usilnie o zachowanie spokoju i godności w dniach historycznych, w których się rozstrzygają losy o przyszłości okręgu.

Leży w interesie wszystkich, ażeby unikać wszelkich starć pomiędzy obydwoma stronnictwami.

Załoga wojskowa i policja bezpieczeństwa (Abstimmungspolizei) mają rozkaz utrzymania porządku wszelkiemi środkami.

Olsztyn, 8. lipca 1920

Komisja Międzysojusznicza.

Od 15 lipca potrzebna zgrabna, zdolna i umiejąca płukać

służąca.

Może być pierwsze miejsce. Zgłoszenia przyjmuje **Zakrzewska,** Zeppelinstr. 2—3 II piętro.

Pisarz gospodarczy,

21 lat, obeznany w każdej gałęzi rolnictwa i książkowością gosp. poszukuje od 1. 8. 20 posady na większym lub mniejszym majątku. Łask. zgłosz. proszę do »Gaz. Olszt.«

Beilage zu Nr. 83. der „Gazeta Olsztyńska".

Ermländer!

Der 11. Juli ist der Entscheidungstag für unsere Zukunft. Denket daran, Euch diese bessere Zukunft zu sichern! Wir müssen uns von den Kriegslasten und Steuern die uns in Deutschland erwarten befreien und eine ruhige und sorgenfreie Zukunft sichern.

Darum stimmen wir einmütig für die freie und unabhängige

Republik Polen!

Ermländer befreit Euch!

Ermländer, man hat euch gesagt, in Polen würdet ihr eure Freiheit verlieren, mann würde dort eure Sprache verfolgen. Nein und nimmermehr! Im Gegenteil man wird Rücksicht haben auf die Sprachverhältnisse in Ermland und jedem Freiheit lassen. Das Volk, das in allen Freiheitskriegen des letzten Jahrhunderts auf Seiten der unterdrückten Völker gekämpft, das Volk, welches schon vor 150 Jahren die freiheitlichste Konstitution Europas besessen und sie nur deswegen nicht ins Leben eingeführt hatte, weil es den bösen Nachbarn nicht gefiel, das Volk, welches schon im Mittelalter die Zufluchtsstätte aller um ihrer Ueberzeugung willen Verfolgten gewesen ist, so nach den Bauernaufständen zur Zeit der Reformation dieses Volk wird niemanden die Freiheit nehmem. »Für eure und unsere Freiheit, Freie mit Freien, und Gleiche mit Gleichen« das war der Schlachtruf und die Parole mit welchen Polen seine Freiheitskämpfe durchfocht und ohne Blutvergiesen sich mit Litauern und Ruthenen verbrüderte. Ohne Blutvergiesen, freiwillig hat heute die polnische Regierung allen polnischen Bürgern, ohne Unterschied der Konfession und Sprache, alle Rechte und Freiheiten gegeben, um welche sich heute in Deutschland die Massen gegenseitig. Das polnische Parlament ist das demokratischste der Welt. Als im Jahre 1848 die Revolution in Berlin ausbrach, war es ein Pole der den Deutschen die Konstitution schrieb — das Volk trug ihn auf Händen vor das Königl. Schlos und der König muste vor dem »Polen« den Hut abnehmen. Alle Freunde der Freiheit haben deshalb seit jeher die Freiheit Polens herbeigesehnt. Die **Sehnsucht nach der Befreiung Polens** drückt schön **ein deutsches Volkslied** aus, welches noch vor 50 Jahren in Ermland allgemein gesungen wurde. In den ersten drei Strophen werden die Leiden Polens geschildert, die letzte Strophe lautet:

Doch der Gott der Berge stürtzte,
Der die Eiche krachend streckt,
Der die Felsenzinnen kürzte,
Neue Hoffnung in uns weckt.
Brüder drum verzaget nicht;
Bald erglänzt der Freiheit Licht;

Endlich ist für Polen der Stern der Freiheit aufgegangen. Jetzt, wo es scheinen sollte, das alle Hoffnung auf eine Wiedergeburt Polens eitel sei, gerade jetzt ersteht Polen zum neuen Leben. Endlich ist in Erfüllung gegangen, was der **Freiheitsdichter Lenau** vorhergesehen, der arme Lenau, der sich die Sünde der deutschen Volksverführer so sehr zu Herzen genommeu hatte, das er darob den Verstand verlor. Einst sass er in der Schenke, Sturm und Ungewitter heulten draussen, nur im Zimmer war es gemütlich Da schien es ihm wie eine Offenbarung. Er dachte an den damals gerade unterdrückten Polenaufstand, sah im Sturm ein Bild der rohen polenfeindlichen Politik, in der angenehmen Wärme des Zimmers. das Bild vereinsamter, freiheitsliebender Brüderlichkeit, und er schrieb folgendes Gedicht:

Unsere Gläser klingen hell,
Freundlich tönen unsere Lieder.
Draussen schlägt der Nachtgesell
Sturm sein brausendes Gefieder.
Draussen hat die rauhe Zeit
Unserer Schenke Tür verschneit.

Haut die Gläser an den Tisch!
Brüder mit den rohen Sohlen,
Tanzt man auch der Winter frisch
Auf den Gräbern edler Polen,
Wo verscharrt in Eis und Frost,
Liegt der Freiheit letzter Trost.

Um die Heldenleichen dort
Rauft der Schnee sich mit den Raben.
Will vom Tageslichte fort
Tief die Schmach der Welt begraben!
Wohl die Leichen hüllt der Schnee,
Nicht das ungeheure Weh.

Wenn die Lerche wieder singt
Im verwaisten Trauertale,
Wenn der Rose Knospe springt,
Aufgeküsst vom Sonnenstrahle;
Küsst der Lenz das Leichentuch
Auch vom eingescharrten Fluch.

Rasch aus Schnee und Eis hervor
Werden dann die Gräber tauchen;
Aus den Gräbern wird empor
Himmelwärts die Schande rauchen,
Und dem schwarzen Rauch der Schmach
Sprüht der Rache Flamme nach.

Ja ja dem schwarzen Rauch der Schamch sprüht der Rache Flamme nach. Das gibt zu denken. Es gibt ein Recht das sich rächt. Es gibt Völkerrechte und Völkerrache. Es gibt noch einen Gott, der richtet und rächt. Heute haben wir den Beweis dafür. Heute müssen die Spötter verstummen, denn selbst Taube müssen es hören und Blinde müssen es sehen. Die Weltgesicnte, das Weltgericht ruft es zu laut, zeigt es zu deutlich. Gottes Mühlen mahlen langsam, aber schrecklich fein; damit hatten die stolzen, herrschsüchtigen Volksbeglücker, die kulturkämpferischen Kulturträger, damit hatte Wilhelm, der friedliebende Weltfriedensstörer nicht gerechnet, und deshalb haben sie sich verrechnet. **Denke daran, wenn du dein eigenes Wohl und das Glueck deiner Kinder und Enkel auf den Wahlzettel schreibst. Reisse dich fort von dem, den Gott vor aller Welt verurteilt und hasse nicht das Volk, welches Gott selbst frei gesprochen.** Die Bruderhand, die uns Polen zur Versöhnung entgegenhält, wollen wir nicht mit dem Dolche der Missgunst und des Neides verletzen, sondern mit warmem Händedruck des Vertrauens erfassen, zum treuen Bunde im neuen Vaterlandes.

Aus aller Welt, aus Frankreich, England, Italien, Schweden, der Schweitz, vor allem aus Amerika, kehren heute Tausende von Menschen mit Lebenserfahrung, Schaffenslust und Geld in Ihr Varterland zurück. denn Polen ist das Land der Zukunft. Selbst Deutsche sehen sich nach Polen um. In Leipzig hat sich ein Verein für Auswanderer gegründet unter dem Namen Wega, welcher bereits an die polnische Regierung die Bitte gerichtet hat. deutsche Familien (vorläufig 300) in Polen aufzunehmen. Das Rote Kreuz in Bromberg, eine deutsche Behörde, warnt alle Deutschen Polens vor einer Auswanderung nach Deutschland. Sollten wir Ermländer uns freiwillig ins Verderben stürzen? Wir gerade, die nicht nur die Möglichkeit haben, sondern dierekt gezwungen sind, zu Polen zu gehören. Abgesehen von Vorteilen in wirtschaftlicher und religiöser Beziehung, welche uns die Zugehörigkeit zu Polen verbürgt, abgesehen davon, dass Ermland und Masuren geschichtlich betrachtet ein fraglos mehr polnisches als deutsches Land ist — man hat uns zwar gewaltsam germanisiert und verdeutscht, aber wir sind deswegen durchaus nicht ein germanischer oder deutscher Volksstamm, sondern Masuren und Ermländer, eine Mischung in welcher das slavische Blut, wenn auch nicht die slavische Kultursprache überwiegt; unsere Volksdialekte sind slavische und nicht deutsche Dialekte — abgesehen von alledem, zwingen uns die geografische Lage, politische und wirtschaftliche Rücksichten zum Anschluss an Polen. Seht euch die Karte an. Wir sind heute von den Armen Polens umschlungen. Diese Arme sind stärker als die Arme seiner stärksten Feinde. Stimmen wir freiwillig zu Polen, und geben wir dadurch den Beweis unserer Loyalität, so werden uns diese Arme nicht erdrücken, sondern schützen und auf eine höhere Stufe wirtschaftlicher Entwicklungsmöglichkeit heben. Wir können nicht ohne Polen bestehen. Man lese nur aufmerksam einige Stellen des „Allensteiner Volksblattes" vom 11. 4. 20 im Art. „Sir Tower über Danzig", wo von der Regelung der Beziehungen zu Polen die Rede ist, ohne Nachgiebigkeit nach itgend einer Seite. Dort heisst es: „Gelingt das nicht, überzeugt sich der hohe Rat von der Undurchführbarkeit dieses Programmes. ja dann wird wohl Danzigs Freistadtherrlichtkeit zu Ende sein. Eine klare Geste der Zustimmung bestätigt dem Antwortenden die Richtigkeit seiner Annahme".

Danzig ebenso Westpreussen und Ostpreussen hatten ihre **höchste Blüte unter polnischer Herrschaft.** Man lese die Chroniken Ost- und Westpreussischer vorwiegend von Deutschen bewohnter Städte, um sich davon zu überzeugen. Gegen die Loslösung von Polen haben sie seiner Zeit alle protestiert, so Königsberg, Thorn und Danzig, welch letzteres sich sogar mit Waffengewalt gegen den Anschluss an Preussen wehrte. Heute wo selbst unzweifelhaft deutsche Gebiete sich von Berlin unabhängig zu machen suchen und von Deutschland sich lossagen, sollten ausgerechnet wir Ermländer, die wir widerrechtlich zu Deutschland gehörten, den Berlinern zum Vergnügen die Kastanien aus dem Feuer holen? Wer uns heute noch von Polen abzureden versucht, dem müssen wir mit der Bibel sagen: »Weiche zurück Versucher« und mit einer anderen Stelle »Ihr Heuchler selber kommt ihr nicht hinein — denn für Hetzer und Schmarotzer ist in Polen kein Platz — und ander welche hinein wollen, lasset ihr nicht hinein... Warum siehst du den Splitter im Auge deines Bruders und den Balken in deinem eigenen Auge siehst du nicht?« Ermländer lasset die Alldeutschen — Alldeutsche sein, wenn sie noch so laut singen: »Deutschland hoch in Ehren«, das kann uns nicht ernähren und wird auch nicht lange währen. Nicht auf den Illusionen veralteter Traditionen eines bankerotten Gewaltstaates, sondern auf den positiven Entwicklungsmöglichkeiten der neuerstehenden, freien, zukunftsfrohen Republik Polen muss das Fundament unseres zukünftigen Staatsverhältnisses ruhen, **unser neues Vaterland begründet sein, welches wir uns selbst zu wählen haben.**

In deine Hand ist es gegeben... Wähle!...

Wählst du das Leben, so wirst du leben... Lasst die Toten ihre Toten begraben, wir wollen leben mit den Lebenden. Wer Mut hat ehrlich zu sein, ruhig zu sein, ruhig zu denken und rührig zu schaffen, der rufe aus: „Fort von Berlin, fort von dem Sodoma, aus welchem wir durch ein Wunder gerettet wurden, hoch lebe Polen!" Wer aber schimpfen und klagen will und sich zurücksehnen nach der schönen goldenen Zeit der alldeutschen Selbstherrlichkeit, wie die Juden auf dem Marsche nach dem gelobten Lande, sich nach den Zwiebeln der ägiptischen Pharaonen sehnten, wer den Mut verlorem hat, und etwas Alkohol, ein paar Groschen und Unterhosen für alldeutschen Banditenpatriotismus höher schätzt als das Wohl und Wehe seiner Nachkommen, der stimme als grösster Ochspreusse für Expreussen.

Erklärung.

In einer der letzten Nummern der Ostdeutschen Nachrichten spricht Worgitzki: „Wer sich jetzt auf Friedrich Lejks Verhalen einen Vers machen kann, der tue es. Ich vermag es nicht". Daher übernehme ich es selbst, diesen Vers zu machen, Er lautet:

Wie sich so die Balken biegen,
Hör ich nichts als Lügen, Trügen,
Herren Germanisatoren,
Zittern Euch nicht Eure Seelen?
Müsst Ihr denn mit deutschen Sporen
Die Masuren weiter quälen?
O lasst doch sein, lasst doch sein,
Das ist nicht fein, wirklich nicht fein.

Also sprach einst ein weiser Mann: Hütet euch vor den Katzen, wenn sie nicht mehr lecken können, dann fangen sie an zu kratzen. So fängts an, nicht wahr, Herr L.? Jeder grosse Geist offenbart seine fädelnden Ideen durch grosse Nebengeister. Es ist doch nicht eine einfache Sache, zwei entgegengesetzte Willen zu konzentrieren, und ihnen eine Einheitsrichtung Königsberg—Berlin—Mehlanke zu geben. Verdammt noch mal, dass dieses polnische »Warszawa« in Mittel-Europa sich so fest eingewurzelt hat. Dieser Pilsudski muss doch ein ganz genialer Kerl sein, da er es vermochte, mit ein paar Männekes, aber hart wie der Stahl. einen so wunderbaren Bau herzustellen, der sich betitelt: »Freie Volksrepublik Polen«. Dieser Bau scheint die Völker Europas etwas verrückt zu machen, wollen wir mal sagen: Frankreich, England, Italien u. s. w., die Masuren auch, mich vielleicht auch, vielleicht auch noch Sawischlewski und andere, weil diese alle mit Polen einen Bund geschlossen haben. So einen Bund: Schulter an Schulter. Wird es da nicht manchem schwindlig? Armes Masuren, armes Ermland, armer Herr Lejk, ihr seit wirklich zu bedauern. Wenns Worgitzki sagt, muss es stimmen. Er ist ja das Sprachrohr Deutschlands, und das tönte: „Der Krieg wird gewonnen, Du Gott bist ja bei uns", und siehe da: „Der Krieg ward gewonnen"; darum wem Gott soll rechte Gunst erweisen. der stimme für Deutschland, polnischer Masure für Urdeutschland, betitelt: „Ostpreussen".

Worgitzki schreibt: „er bedauert mich aufrichtig, weil es mir nicht möglich ist, mich den Krallen der Warschauer zu entreissen" der Grunt, warum? ist ihm wohl bekannt. Ich habe mir bereits den Kopf zerbrochen, habe hin und her gedacht, habe mir auch im Traume die Krallen von Warschauern und den Grund „warum" verstellen wollen, aber Ergebnis: negativ. Ich habe weder Krallen gesehen, noch einen Grund gesehen, aber einen polnischen ehrwürdigen

erfahrenen Greis sach ich im Geist, der zeigte mir ein Schild mit der Inschrift:

Worgitzki, altes polnisches Geschlecht.
Knabe Maks Worgitzki seinen Ahnen untreu geworden.
Mein lieber Junge Maks Worgitzki verirrt.
Glaube ihm nicht, er schwindelt.
Ich bedaure ihn, aber er kann gesunden.

Diese Worte: „er schwindelt" haben mich auf eine Allee geführt, die da heisst: „Vorsicht, Prüfen und Tappen". Warum? Weil man auf dieser Allee leicht unter die Räuber geraten kann. Entweder wird man dann selbst ein allerdings gebildeter, nationaler Räuber, oder wird so ein kleines Werkzeug davon, das, nachdem es sich so ein bischen abgenutzt hat, in die verlorene Ecke geworfen wird, so nach dem alten Hexenmeister von Göthe: „In die Ecke Besen, Besen, bists gewesen". Politiker haben ja wohl alle etwas Schwindel heraus, aber sogenannte grosse Politiker — die ihren Ahnen untreu geworden sind — die haben das Schwindeln im grossen heraus.

Nun gut, ich bin gelockt worden von verschiedenen Seiten, man war schon ungeduldig, denn 6 mal wurde ich gerufen; ich liess mich aber nicht bewegen. Schliesslich, nachdem man mich gezerrt hat, habe ich mir gesagt: ‚na, kannst mal sehen, was wahr ist." Und ich ging und sah. Sah die schönen Blumen winken — an der Allee — merkte aber, dass sie stinkten. Herr Gott! wäre ich heute ein feiner Mann geworden. Ich hätte Geld, wie — na — wie ein reicher Mann, wenn es mir nicht weggesteuert werden würde. Ein Judas Iskariot steht sich immer nicht schlecht — im Portemonai — ich wäre heute ein Mann von Ruhm, Ehre, Ansehen, würde Hindenburg die Hand reichen, wäre vielleich bald ein masurischer Reichstagsabgeordneter, und wer weiss nicht was alles.

Die Lockungen schienen auf mich keinen Eindruck gemacht zu haben, da so ein harter, sterblicher Schädel sich doch durch die aufgestapelten Ideal- und Materialismuswerte nicht verlocken lässt. Da fings von einer anderen Richtung an. Und diese Richtung war: Vorspiegelung falscher Tatsachen. Und wie nooh schmutzig, gemein. Wenn ich alles das glauben sollte, müsste ich schon im Geiste am Galgen hängen. Abschriften vom Warschauer Ministerium sollten gezeigt werden. Ich war gespannt, sie zu sehen. Daher ging ich zum zweiten Male hin. Sah ich sie? Nein. Was wars? Bluff. Schwindel. Brutales Zugmittel. Ich habs erkannt. Und ich danke Gott. dass ichs erkannt habe, dass alles **Schwindel, Schwindel war**.

Ich halte es nicht mehr für notwendig, auf die Zeilen der Ostdeutschen Nachrichten weiter einzugehen, da jeder klardenkende Mensch sich wird sagen können, dass zwischen Wahrheit und Dichtung ein ganz gewaltiger Unterschied liegt, zumal ein grosser Schriftsteller, wie Maks Worgitzki, nur in der Dichtung lebt.

Da dieses alles nicht hilft, und ich mein polnisches Blut nicht verleugne, wird mir von verschiedenen Seiten schon mit dem Tode gedroht. Dass ich einmal zu Tode gekwält werde, das weiss ich. Dass mir die Deutschen damit drohen, oder in die Irre geleitete Landsleute, das kann ich verständlich finden. Das wird mir aber keine Furcht einjagen. Es ist nur kennzeichnend, von welchen Mitteln seitens der Gegner in einem Abstimmungsgebiet Gebrauch gemacht wird. Mit diesen Mitteln sind ja auch die echten Prussen von der Erde verschwunden. Nun, ich habe ja schon erklärt, dass meine Arbeit den Masuren, für den Anschluss an Polen geiten wird, denn das masurische Volk war, ist und bleibt ein polnisches Volk. Und ich kenne genau die wahren Worte eines nüchtern denkenden Mannes »Nur die allergrössten Kälber, wählen ihre Metzger selber«.

Eine Gewissensfrage Herr Worgitzki? Ich erinnere an das Schild mit der Inschrift eines polnischen, ehrwürdigen Greises, das ich im Geiste gesehen habe. Wenn Sie tief in Ihr altes geschlecht zurückgehen, dann werden Sie die Sitze Ihrer alten Vorfahren finden in Masuren hinter Prasznysz in der Nähe von Warschau. Ei, wie war da der alte Stammvater stolz auf sein Slaventum. Wie rief er damals laut zur Zeit des Königs Siegmund: »Niech żyje Polska«. Wie rief er senen Kindern und Enkeln eingeredet: Sie treu mein Kind dem Volke Deiner Väter. Uhd nun Herr Worgitzki! soweit haben Sie sich verleiten lassen, dass Sie dem Willen der Fremdlinge von Berlin diene? Haben Sie sich soweit verleiten lassen ‚dass Sie in Ihrer Zeitung schreiben: Raus mit den Warscheuern? Nicht Raus mit den Warschauern, denn hier sind Berliner mehr und diese sind Fremdlinge bei unserem echten masurischen Volke. Diese bringen den Zwist bei uns hinein. Als Masuren, wie ich einer bin, würde ich zu stolz sein, um mich in den Dienst der deutsche Fremdlinge zu stellen. Stolz bin ich, dass ich als Mazure ein »Pole« bin. Ich werde es nie verleugnen. Und speien würde ich dem ins Gesicht, der mit seiner Schlangenbrutfartze mich: «Verräter« bezeichnet. Ich gebe nichts auf das Allotria sinnloser Massenläufer, auf den Hurrapatriotismus, den hohlen Klang des: »Deutschland, Deutschland über alles.« Dieses wilde Gebahren ist nur der Massstab für Barbaren. Ein anständiger Mensch dreht sich mit Abscheu davon ab.

Aber warum sollen wir nicht zu einer Einigung kommen, Herr Worgitzki? Sie haben mich auf die schwache Kraft des Masurenbundes hingewiesen, der in sich die Heimatsvereine zusammenfasst. Ich glaube es Ihnen von Herzen, dass dieser Bund nur ein lose zusammengefügtes Kartenhaus ist, dass zusammenfällt, sobald stark gepustet wird. Sehe ich doch seine Zusammensetzung aus Mitgliedern von jugen, 14, 15-jährigen Mädchen, auch solchen Knaben, nicht abstimmungsberechtigten Leuten hinter dem Korridor und Beamten, die sich schon dem Willen der deutschen Regierung fügen müssen. Wie viel abstimmungsberechtigte, ernstdenkende Masuren und Ermländer haben Sie da! Na, eine Handvoll. Alles andere: Nicht ernst zu nehmen. — Vielleicht aber als Haukommando. — Armer Herr Worgitzki!

Ich habe vor einigen Tagen ein feines Rezept bekommen, schwarz auf weiss von der Regierung in Warschau. Meine Forderungen sind anerkannt worden. Dazu habeu Sie mir verholfen. Die wichtigsten sind:

Autonomie Masurens und Ermlands und keine Einziehung zum Heeresdienst im Falle eines Anschlusses. Also Masuren und Ermland bleiben selbstständig, schliessen sich wirtschaftlich an Polen an. Wollen wir also noch mehr haben? Das, was für Masuren und Ermland später eine logische, selbstverständliche Folgerung wäre, das kann es heute haben? Das steht fest. Ist dokumentiert. Zu dieser Einigung wollten wir ja kommen. Nicht wahr? Wir als Landsleute. Hören Sie auf die Stimme Ihres polnischen Blutes, und wir werden als Politiker einig.

Werden wir aber einig, dann werden Sie sich auch mit Abscheu abwenden, von diesen brutalem, ich möchte sagen, bestialischen Treiben dieser deutschen Bonbonpatrioten, die wohl nicht höher kultiviert sind, als es begrenzt ist in dem modernen Barbarenspruche: »Licht aus, Messer raus, schlagt sie, dass die Stücke fliegen«. Ich habe mit einer sehr gerecht urteilenden hohen Persönlichkeit der Alliierten gesprochen, die mir sagte: »Wie kann der Hohe Rat in Paris ein irrgeleitetes, germanisiertes polnisches Volk, wie die Masuren und Ermländer es sind, in die Hände eines Volkes geben, das friedliche Bürger auf offener Strasse überfällt, raubt und mordet.« So urteilen aber alle Männer bei der Grenzfestsetzung unseres Gebietes in Paris, denn das sind Leute, welche Welt und Menschen kennen, und sich von dem Schein nicht blenden lassen. Sehen Sie sich mal die Fahnen am deutschem Theater in Allenstein an. Ueberkommt Sie da nicht so ein Gefühl, das da besagt. »Wir möchten gerne und könnens nicht? Jawohl es geht zu Ende mit der deutschen Herrlichkeit hier, denn eine Abstimmung, die bei uns »Komödie« heisst, ist allein nicht ausschlaggebend. Ausschlaggebend ist auch nicht der Rumor des »Deutschland, Deutschland über alles« als Gassenhauer, der nur lächerlich wirkt. Hinter viel Geschrei, liegt doch nur der Brei. Und dieser lässt sich kneten und in Kwatsh zertreten.

Uebrigens scheint ja am Rathaus amtlich die alte Hohenzollernherrlichkeit ausgehängt worden zu zu sein. Das dürfte wohl in Berlin und Hamburg nicht passieren.

Oder besteht etwa die Absicht, von dem Regierungsbezirk Allenstein aus einen Hohenzollernstaat zu bauen? In dieser Zeit dürften sie sich ganz bedeutend irren. Heute haben wir nicht mehr das 15. Jahrhundert. Das einmal gebrachte Unglück über die Menschheit dürfte hier nicht noch einmal gebraut werden.

Wenn Sie dem eingesehenen Volke und unserem lieben Lande nicht den Rücken kehren wollen, so werden sie doch so einsichtig sein, zu erkennen, dass es doch besser ist, sich mit »Polen«, Ihren alten Vaterlande zu halten. Denken Sie an die Worte Ihres alten Ahnen, und Sie werden es nicht einmal nötig haben, Büsse zu tun für Ihre Sünden.

Und nun noch Du mein lieber Bruder Emil. Zum Schluss der Abstimmungszeit scheinst Du auch eine Politikerrolle spielen zu wollen. Du willst die Masuren, welche dem polnischen Gedanken nähergetreten sind, zurückführen in die Gemeinschaft Deines Volkes, wenn sie sich vertrauensvoll an Dich wenden. 6 Forderungen hast du aufgestellt, welche von massgebenden deutschen Stellen schon mit Entschiedenheit vertreten werden, wenn sie ihre Forderungen an die Masuren und Ermländer stellen, so, dass den armen Leutchen die Augen übergehen werden. Willst Du dafür die Verantwortung übernehmen? wem Du sie dahinführst, das einem Menschen die Hälfte und noch mehr von dem Vermögen weggesteuert wird? Sind plötzlich Deine persönlichen Feinde diese hohen Kulturträger, so grosse Freunde geworden? Armer Emil, wärest Du doch nur ein tüchtiger Geschäftsmann geblieben, und hättest den Lockungen der bayrischen Alpen kein Gehör geschenkt. In Deutschland bleibst Du verschollen und vergessen. —

Aber auch Du kannst noch gesunden. Sage den Menschen, die dem polnischen Gedanken nähergetreten sind und zu Dir kommen in masurischer, das heisst polnischer Sprache: « Co Polska, to Polska, habt keine Furcht vor deutschen Drohungen, stimmt für Polen«. Höre auf Deinen alten erfahrenen Vater, er hat mehr durchgemacht als Du und er sagt: Przy Polsce naszą mazurską ziemię chce zobaczyć, a tedy umrzeć. — Bei Polen will ich meine masurische Erde sehen, und dann sterben.

Jetzt noch die letzten Zeilen vor der Abstimmung an Euch meine lieben Masuren. Von der Selbstverwaltung Masurens und Ermlands und von der Nichtaushebung zum Heeresdienst bei einem Anschluss an Polen habt Ihr gehört. Dass Ihr ein polnischer Volksstamm seid, dass wisst Ihr auch. Deutschland verspricht viel. Was hat es nicht alles versprochen. Hat es auch gehalten? Masurischer Bauer, Geschäftsmann, Handwerker und Arbeiter Denke nach. — Wem hält Deutschland das Wort? Den Beamten. Wer hat das grosse Wort? Die Beamten. Der Landrat, der Sekretär, der Gendarm der Fischereiaufseher, der Lehrer, der Förster. Und was bist Du? Sei ehrlich. — Die melkende Kuh. Und die wirst Du bleiben. Auf Deinen Rücken werden sie Dir solche Lasten legen, dass Du zusammenbrechen wirst. Jetzt locken sie Dich, und predigen Dir »Du bist deutsch.« Später aber: Halts Maul, verfluchter Bauer. Du hast es ja so gewollt. Lasse Dich nicht beirren, urteile nüchtern, Du wirst verfluchen die Leute, die Dich zur Abstimmung für Ostpreussen, das ist Deutschland bekehren und zwingen wollen. Nachher wird es zu spät sein. Die Warschauer die hier weilen, wollen nur Dein Bestes haben. Sie erfüllen ihre schwere Pflicht und — Achtung gebührt ihnen von jedem anständigen Masuren. Sie kamen zu Dir als Brüder, als ebensolche Masuren, wie Du es bist, denn Masuren erstreckt sich bis hinter Warschau. Polen hat Land genug, aber das irregeleitete, germanisierte polnische masurische Volk, das von der gleichen Mutter stammt, das will es zurückführen zu den Brüdern, um mit Euch zu bauen an der Festigkeit und der Entfaltung des polnischen Staates.

Lasst die deutschen spielen tausendmal »Deutschland, Deutschland über alles«. Das ist ein Hohn, es ist nicht wahr.

Lasst sie Euch drohen. Das ist tierisch und menschenunwürdig. Lasst sie Euch alles versprechen. Sie werden nicht halten. Leset die deutschen Reichstagsberichte. Da werdet Ihr erkennen, wie traurig es mit Deutschland bestellt ist. Lasst sie Euch predigen: Ihr seid deutsch. Das ist gelogen.

Masuren **war, ist und bleibt ein polnisches Volk.**

Euer wahres Vaterland ist die »freie Volksrepublik Polen«. Dafür stimmt. Als Menschen, welche der Wahrheit die Ehre geben, ist solche Stimmenabgabe Eure **heilige Pflicht vor Gott und Eurem Gewissen.**

Denkt an das, was der alte Masure Pogorzelski schreibt, dass ein überzeugter Pole, aber dem Zwange gehorchend, als »Deutscher« gelten musste: Seine folgenden Worte sind wie gegossen für das überhebende Deutschtum:

Heisst mancher gross and edel,
Gar stolz herumspaziert
Und hat doch nichts im Schädel,
Von Tugend nicks pasiert
Denn, wenn man recht drauf achtet,
Ist's kein Johann'swurst nicht.
Vielmehr, nah' bei betrachtet,
Kommt Wanzker vors Gesicht.
Alles rächt sich auf der Erden,
Masuren wird doch **polnisch** werden.

Friedrich Lejk.

Weitere Folgen der Hungersnot in Deutschland.

Berlin, 7. Juli. (WTB.) Die Ankündigung einer Massendemonstration gegen die Arbeitslosigkeit hatte gestern nachmittag Zehntausende erwerbslose Arbeiter und Angestellte auf die Beine gebracht, die sich nach dem Lustgarten bewegten. Es wurde eine Entschliessung mit einer Anzahl von Forderungen angenommen. Der grösste Teil der Demonstranten kam dann der Aufforderung, sich ruhig und in Ordnung nach Hause zu begeben, nach. Ein Teil blieb zurük und scharte sich um einen plötzlich auftretenden komunistischen Redner. Zu erregten Szenen kam es an der Domtreppe, wo ein angeblicher Spitzel von der Menge gestellt wurde und sich eine Schlägerei entspann.

Saarbrücken, 9. Juli. (WTB.) Die gesamte Hütten und Metallindustrie steht jetzt im Ausstand mit Ausnahme der Halbergerhütte. Die im deutschen Metallarbeiterverband organisierten Arbeiter erklärten gestern allerorts sich in geheimer Abstimmung für die Fortsetzung des Ausstandes.

Ein deutsches Kulturblümchen.

Der Lehrer Lankau in Gr. Trinkhaus bestrafte die Schülerin Margarete Milinska dafür, dahs ihre Schwester dem polnischen Gesangverein angehört und erzwang von ihr das Versprechen, dahs ihre Schwester in Zukunft am polnischen Gesang nicht mehr teilnehmen werde.

Bezeugt Margarete Milinska.

(Kann man bei einem solchen Schablon deutschen Lehrers überhaupt von Erziehung, geschweige denn von Pädagogik sprechen? Anm. d. Red.)